Nr 261. Kraków, 13 Listopada — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarni pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raszkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 12 listopada.

Dzisiaj miała być otwartą sesya sejmu pruskiego wyszłego z nowych wyborów. Nowy skład i podział stronnictw, którego wyrazem jest ta reprezentacya, ma dać rządowi pewność, że czynności prawodawcze zejdą po prostu do gimnastyki parlamentarnej, aby to co u góry będzie postanowionem, przebywszy tylko dla formalności dysputę, zamieniało się w uchwałę. Znane jest z dawniejszych czasów w Berlinie słowo w berlińskim żargonie, które znaczy: „Potrzeba zawsze trochę opozycyi“. Maluje ono doskonale stanowisko sejmu pruskiego, w dzisiejszych zwłaszcza czasach. Trochę opozycyi ma służyć do uwydatnienia zwycięztwa rządu, ażeby się nie zdawało, że wszystko dzieje się „po ukazu“. Jeżeli zwolennicy systemu reprezentacyjnego liczyli kiedy na jego aklimatyzacyę na stałym lądzie Europy, a przekonali się, że apostoł jego Benjamin Constant doznał zawodu we Francyi, to jeszcze mogli się oglądać na Prusy. I rzeczy szły jako tako czas pewien, póki Bismark nie zwalczył pamiętnym rządem bezbudżetowym oporu opozycyi i nie zamienił tego systemu w narzędzie. Gdzie dziś szukać tej niegdyś falangi liberałów, która złamała Manteuffla, a nawet nie przebaczała swoim Schwerinom i Patowom, gdy ci zasiadłszy na ławie ministrów, musieli się liczyć z okolicznościami i z partyą dworską i z partyą krzyżową? Dawne liberały dają się teraz jak sokoły do łowów używać i na głos dzwonka wracają spocząć na drążku. Jutro więc zaczyna się dla nich dzień polowania.

Sejm pruski ma za zadanie uporać się ze wszystkiemi przeszkodami, jakie jeszcze rząd napotyka w objęciu administracyi i w urządzeniu mechanizmu państwa w ten sposób, aby gdziekolwiek pociągnie za nitkę, wyskakiwała maryonetka, która ma swoje ruchy odbyć. Ten ład i dokładność we wszystkich urządzeniach, przeobrażenie całej ludności w żołnierzy karnych, wpływ władzy przez organizacyę urzędniczą na wszystkie stosunki, przez pociągnięcie wszystkich do pewnych obowiązków dla państwa, sięgnęło aż do kościoła. Organizacya synodalna świeżo przepisana dla wyznań protestanckich, począwszy od synodów lokalnych, prowincyonalnych aż do powszechnego naczelnego synodu, idzie równolegle z organizacyą polityczną państwa. Sam tylko jeszcze kościół katolicki stał niezawiśle wśród tej wymustrowanej społeczności; przeciw niemu też obrócone wszystkie szpony i dzioby tych sokołów, których rząd wypuszcza i wszystkie strzały strzelców, i na niego zastawione sieci po wszystkich kniejach. Sejm też obecny będzie miał tu jedno z zadań swoich.

A gdy plany rządu dokonane będą na całéj przestrzeni monarchii pruskiéj z pomocą sejmu, wtedy przyzwany zostanie parlament do pomocy, aby to co w Prusach urządzono, przenieść na całe Niemcy. Już na tem polu zrobiono wprawdzie wiele, ale jeszcze dużo pozostaje nietkniętego. Z czasem też sejm pruski stanie się zbytecznym, jak zbytecznemi będą trony drobnych królów i książąt; gdy zwolna bowiem nikną atrybucye państw odrębnych w Niemczech, stopniowo zadania także sejmów przechodzić będą na parlament.

Wobec przejścia mniéj więcéj wszystkich liberalnych stronnictw sejmu pruskiego pod chorągiew rządową, środkowa partya wzrosła w siły, nie tak jednak, aby opozycya jéj mogła stanąć na przeszkodzie planom rządu. Ale środek Izby przedstawia dziś ten osobliwy w parlamentaryzmie widok, iż zastępuje prawicę, która zeszła do zbyt drobnych rozmiarów. A prawica w sejmie pruskim, była to partya konserwatywna, krzyżowa. I jakiż powód jéj upadku a wzrostu środka? Oto, że chciała tylko politycznie robić opozycyę a spraw katolickich nie imała się, żeby swéj torysowskiéj cechy nie zacierać. Natomiast środek stając w obronie niepodległości kościoła, wzmógł się, i w nim leży zaród niezawisłości w sprawach także politycznych. W naturalnym biegu rzeczy przyszłe wybory parlamentu mające za parę miesięcy się odbyć, powinnyby ten kierunek bardziéj jeszcze wzmocnić, bo przybędzie téj partyi żywiołów z Niemiec zachodnich, gdzie system wszechwładztwa pruskiego znajduje wprawdzie licznych popieraczy, ale też i licznych przeciwników.

A lubo nie można przypuszczać, aby opozycya środka Izby sejmu pruskiego zmieniła charakter obrad czysto gimnastyczny, wszelako głosy niezawisłe z trybuny rozchodzące się, lubo bezsilne wobec większości rządowéj, może nie przebrzmią bez wpływu na umysły i za przestrogę posłużą tym, co bezwiednie, pod wpływem frazesów, oszołomieni powodzeniem i upojeni wielkością polityczną Prus, powiększali dotąd szeregi ochotników armii rządowéj.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 11 listopada.

(*E.*) Pomiędzy przedłożeniami przez Wydział krajowy na bieżącą sesyę sejmową wypracowanemi, znajduje się także sprawozdanie o wniosku względem oddania krakowskiego szpitala powszechnego tamecznej reprezentacyi miejskiej. Zdaje się, że niebędzie wam obojętnem dowiedzieć się, w jaki sposób Wydział krajowy na tę sprawę się zapatruje.

Otóż biorąc inicyatywę w tej sprawie uważa on stosunek obecnie istniejący za anormalny, i który w dalszym ciągu musiałby sprowadzić starcie między gminą a Wydziałem, podobnie jak się działo we Lwowie. Rząd bowiem oddał wszystkie szpitale uznane za powszechne i publiczne reprezentacyom gminnym, jako zakłady lokalne; odstąpił jednak od tej zasady co do szpitalów we Lwowie i w Krakowie. Chociaż bowiem wypowiedział, iż te niemają cechy zakładów krajowych, oddał je jednak pod zarząd Wydziału krajowego ze względu na dotychczasową wspólną administracyę i ścisły związek ich z oddziałami, już jako zakłady krajowe uznanemi.

Obawiać się należy, aby ten stosunek co do szpitala krakowskiego nie stał się przyczyną niesnasek. Dawniej bowiem leczono w szpitalu tym ubogich bezpłatnie, później szpital miał obowiązek utrzymywania 80 chorych bezpłatnie, w końcu zaś, w r. 1859 ustanowioną została ogólna taksa, obowiązek zaś utrzymywania 80 chorych został zniesionym.

Rada miasta Krakowa upatrując w tem pokrzywdzenie miasta, upominała się już o te łóżka bezpłatne i może jeszcze o nie upominać się zechce, z czego musiałby się wywiązać spór między nią i Wydziałem krajowym. Aby tego uniknąć, uznaje Wydział krajowy potrzebę uregulowania tego stosunku, za czem przemawia jeszcze potrzeba przystąpienia do budowy nowego gmachu szpitalnego, po któréj rozpoczęciu, mogłoby uregulowanie tego stosunku na większe jeszcze napotkać trudności.

Dwa są sposoby uregulowania tego stosunku: oddanie szpitala gminie, lub uznanie go za krajowy. Za ostatnim sposobem przemawia tylko to, iż częścią szpitala tego są zakłady krajowe dla położnic i obłąkanych, że za tem jedno znamie nadaneby zostało szpitalowi. Wzgląd ten niemoże wszakże iść w porównanie z niedogodnościami, jakie przedstawia zarząd tak oddalonego zakładu. Konieczna w takich okolicznościach biórokratyczna forma pociąga za sobą zwłoki i usterki, które tamują sprężystość zarządu, paraliżują czynności władz miejscowych i stają się przyczyną strat. W obec tego wydział krajowy pragnie, aby szpital krakowski przeszedł pod zarząd reprezentacyi miejskiej i objawia przekonanie, że ta na miejscu lepiej i taniej administrować może i że budowę nowego gmachu lepiej i taniej wykonać potrafi. Przed rozpoczęciem tedy budowy chciałby się Wydział krajowy przekonać, czy reprezentacya m. Krakowa szpital w swój zarząd przyjąć zechce a to tem więcej, że teraz mogłaby jeszcze z pomiędzy planów przedłożonych wybrać ten, któryby uznała za najodpowiedniejszy, gdy tymczasem po rozpoczęciu budowy musiałaby kończyć ją, choćby nawet plan przez Wydział krajowy przyjęty uznała za wadliwy.

Dalszym powodem, który przemawia za tem, aby teraz właśnie uregulowany został stosunek, jest ten, iż z dniem 1 października 1874 upływa czas administracyi szpitala przez Siostry Miłosierdzia i szpital ma być objęty pod własny zarząd. Niewątpliwie lepiej tedy byłoby, ażeby administracyę tę zaprowadziła już reprezentacya gminy, niż żeby ją urządził Wydział krajowy, w sposób, któryby może jej niezupełnie dogadzał.

Wydział krajowy również objawia nadzieję, że rząd niesprzeciwiałby się temu nowemu urządzeniu, gdyż reprezentacya m. Krakowa daje dostateczną rękojmię dobrego zarządu a nadto służy Wydziałowi krajowemu zawsze na mocy ustawy z d. 12 grudnia 1869 prawo nadzoru i przestrzegania, aby warunki, pod jakiemi szpital od rządu objął, przez reprezentacyę m. Krakowa sumiennie były dotrzymywane.

Co do zakładów krajowych dla obłąkanych i położnic, Wydział krajowy sądzi, iż w razie objęcia szpitala powszechnego przez gminę reprezentacya miejska zechciałaby zapewne albo wziąść na siebie administracyę tych zakładów za ryczałtowem wynagrodzeniem od liczby chorych, albo prowadzić ją w zastępstwie Wydziału krajowego. Pierwszy sposób byłby niezawodnie korzystniejszy, gdyż uwalniałby gminę od składania rachunków, a Wydział krajowy od ich sprawdzania.

Przedstawiwszy w sposób powyżej streszczony stan rzeczy, żąda Wydział krajowy od Sejmu upoważnienia do zawarcia, zapoprzedniem porozumieniem się z Namiestnictwem, z reprezentacyą m. Krakowa układu o oddanie jej tego szpitala wraz z wydzielonym majątkiem zakładowym.

Wiedeń 11 listopada.

(*R*) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej rząd przedłożył dawno zapowiedzianą ustawę o pożyczce srebrem w ilości 80 milionów złr. (rozpisać wypadnie pożyczkę w ilości najmniej 100 milionów, aby otrzymać ośmdziesiąt milionów). Minister skarbu pan De Pretis wyłuszczył powody, które rząd skłoniły użyczyć pomocy publicznej targowi pieniężnemu. Przemówienie p. De Pretisa nie licowało o tyle z mową tronową, o ile ta ostatnia uznała przesilenie giełdowe za następstwo „przecenienia siły kapitału i zbytniego naprężenia kredytu“, minister zaś skarbu uderzył na *Schwindel* giełdowy, wyzyskujący ludzi pracy i przemysłowców, narażający handel na straty i popychający wszystkich do gry i żądzy łatwego bogacenia się. P. De Pretis wykrył wszystkie kroki rządu celem zapobieżenia wybuchłemu przesileniu, które — jak przyznał — pozostały bezskuteczne, a wreszcie oświadczył, iż przesilenie pomimo całej swej srogości nie zdołało zachwiać finansów państwowych. Mowa ministra skarbu, wysłuchana z wielką uwagą, zimne bardzo znalazła przyjęcie, a gdy żaden głos w Izbie nie pochwalił wywodów p. De Pretisa, było to może wskazówką, iż żaden głos nie stanie w jego obronie, gdy podniesie się opozycya przeciwko niemu. Sprawiedliwość wszelako nakazuje powiedzieć, iż katastrofa cała była nieuniknioną i byłaby wybuchła w każdym razie, bez względu na to, jaki gabinet dzierżyłby władzę. Opinia publiczna wszelako nie jest przyjaźną p. De Pretisowi, a bardzo wielu uważa jego pozycyę w Izbie za zachwianą. Mówią nawet, że dzisiejsze przedłożenie rządowe prawdopodobnie upadnie, lecz o ile wiemy, gabinet nie zechce robić kwestyi gabinetowej z przyjęcia tego projektu. Arcyciekawą jest postawa giełdy wobec przedłożenia rządowego i mowy p. De Pretisa: „Dotyczące wiadomości z Izby“ — pisze giełdowy sprawozdawca *Nowej Pressy* — „nie wywarły żadnego wpływu na giełdę, chyba gdybyśmy powstałą do tej chwili słabszą tendencyę chcieli położyć na karb tychże wiadomości“. A zatem ziściła się przepowiednia nasza; giełda wyzyskiwała już przed dwoma tygodniami znaczenie przedłożeń rządowych małą zwyżką papierów. Usiłowania ratowania giełdy operacyami finansowemi przypominają nam próby zatamowania źródeł wylewu wody w salinach wielickich; leki nie pomogły, aż źródło zatamowało się w własnym mule; giełda wiedeńska musi również odbyć naturalny proces przeobrażenia z wielkiej sali gry hazardowej na regulatora prawdziwej wartości papierów publicznych.

Dziś dokonano także wyboru 15 członków wydziału adresowego. Z Polaków wszedł do komisyi p. Grocholski, z Rusinów X. Pawlikow; resztę członków zabrały sobie kluby stronnictwa wiernokonstytucyjnego, mówimy — „zabrały“ bo robią one, co im się podoba w Izbie, jeszcze wielka łaska, że nie „zabrały“ sobie wszystkich, że zostawiły dwóch członków Polakom i Rusinom, bo stronnictwu hr. Hohenwarta żadnego nie zostawiły miejsca. P. Herbst jest głową i duszą parlamentu, zaprowadził dyktaturę w Izbie, co on rzeknie, to się stanie, p. Rechbauera wykierował na prezesa Izby, aby pozbyć się przywódzcy odcienia „młodych“ a może i na przekór rządowi, on jest reżyserem i rozdaje role. Gdy szło o wybór prezesa, nie zniesiono się nawet z kołem polskiem, jak to dawniej bywało, bo p. Herbst uważał to za rzecz niepotrzebną, mając i tak większość. Tylko dalej na tej drodze a p. Herbst może w końcu będzie miał satysfakcyę, jeźli mu się uda, że frakcya hr. Hohenwarta także opuści Izbę. Za to p. Herbst, gdzie może, popiera Rusinów.

Poznań 8 listopada.

Kampania wyborcza skończona w Księstwie. Zyskaliśmy dwa krzesła, tyleż utraciliśmy w Prusach zachodnich, ale i w księstwie zwycięstwo pod względem liczbowym, nie jest bynajmniej zwycięstwem pod względem siły wewnętrznej. Wobec potrzeb obecnej chwili, i kwestyj piekących brakować będzie posła Szumana, który dotąd prezydował w kole polskiem. Niewybranie zaś Dra Szymańskiego i Dra Wartenberga smutnym jest dowodem, że interes stronniczy górował nad interesem kraju i potrzebami ogółu. Dowiodły obecne wybory, że stronnicy tak głośni z solidarności, nie są solidarności wiernymi. Stwierdziło się też przysłowie, że dzwon głośny dlatego, że próżny. Liberalno-krzykliwe powiaty Szamotulski, Obornicki, zwłaszcza Inowrocławski, który umiał za sumienne przekonanie posłowi swemu rodakowi dać wotum nieufności, teraz przez Niemców pobić się dały, gdy było potrzeba pracy i zachodu wobec nieprzyjacielskiego obozu. Energii, aby swoich potępić, nigdy nam nie braknie, w tym kierunku chętnie zużywamy siły, których potem w walce z wrogiem nie starczy. Tylko zwycięstwo wewnętrzne, to jest nad własnemi przywarami zawiści, zazdrości, krzyku i wrzasku, może zapewnić zwycięstwo na zewnątrz. Otóż tego zwycięstwa sobie przypisać nie możemy, pomimo żeśmy dwa krzesła pozyskali. Centrum Izby berlińskiej zdobyło znaczną liczbę krzeseł, najwięcej po liberałach. Największej porażki doznali starokonserwatywni, odcienia *Gazety Krzyżowej*, słuszna kara za ciągłe wahanie się między kierunkiem rządu, a wiernością zasadom zachowawczym.

Bilans papierów i stanu czynnego Tellusa dotąd nieukończony. Interes kraju każe pragnąć, aby konkurs mógł być przemienionym na likwidacyę pozasądową. Skargi na firmowych nie są dziś na miejscu, gdzie nikt nie zna dokładnie stanu interesów, a wreszcie firmowi odpowiedzą swemi majątkami. Jeźli na kim ciąży i to ciężka odpowiedzialność, to na Radzie nadzorczej, która rewidując stan interesów, jeszcze krótko przed konkursem wszystko najpochlebniej osądziła.

Sprzedano, jak wiecie już z gazet, powozy i konie Prymasa. Zabór jego mienia codzień się powtarza ze strony władz miejscowych.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktowi sądu pow. w Sokalu Ludwikowi Godlewskiemu przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do Bóbrki.

Minister sprawiedliwości mianował auskultantów Leona Szechowicza, Zygmunta Augustyna i Hipolita Wolańskiego adjunktami sądów powiatowych, a mianowicie pierwszego w Mielnicy, drugiego w Łopatynie, ostatniego w Drohobyczy.

Rada szkolna krajowa nadała posadę rzeczywistego nauczyciela w szkole ludowej w Długiem

Część literacko-artystyczna.

POGLĄD
na wystawę powszechną wiedeńską.

IV.

Zapowiadając w ostatnim liście sprawozdanie z oddziału sztuk pięknych, niepomiarkowałem się, że właśnie tę część Wystawy bardzo pobieżnie zwiedzałem, bo zostawiwszy ją na koniec mego pobytu w Wiedniu, tak czas naglił, że zaledwie jakie takie wrażenie całości powziąć mogłem. Teraz jednak nadszedł *le quart d'heure de Rabelais* i z danego słowa wywiązać się przychodzi; czynię to jako prosty turysta, a nie jako krytyk i znawca. Zresztą nawet katalogu, obejmującego niewiem już wiele numerów, przed sobą niemiałem, zaledwie więc główne nazwiska i tak przed tem mi już znane pamiętam; wobec zaś masy malowanego płótna, gdzieniegdzie tylko jakiś obraz głębiej wyrył się w pamięci. Chodzi mi więc tylko o ogólne wrażenie sztuki dzisiejszej i takowe o ile mogę przesyłam.

Wystawę sztuk pięknych pomieszczono w osobnym wielkich rozmiarów gmachu, gdzie przy wybornem z góry oświetleniu pomieszczono wszystko co na polu sztuki stworzono dzisiaj i mniej więcej od lat dziesięciu.

Jeżeli zważymy na mnogość dzieł, to ta jest ogromną i nawet czasy najwyższego rozwoju sztuki we Włoszech, Francyi i Niemczech nie potrafiłyby tak licznej wystawić galeryi, chociaż indywidua płodniejsze były niż dzisiaj. Rozważając jednakże wartość utworów, a mianowicie ducha obecnej sztuki, to Wystawa wiedeńska najsmutniejsze zostawia wrażenie niesmaku i zwątpienia.

Nie mówiąc już o duchu religijnym i obyczajach, to sztuka jest po literaturze i teatrze, najwierniejszem odbiciem życia umysłowego pewnej epoki, lub narodu. Dla czego z epoki wojny trzydziestoletniej np. tak mało mamy rzeźb, obrazów lub budynków, a to co mamy razi miernością lub wprost brzydotą pomysłu; kiedy znów inne czasy zadziwiają bogactwem, rozmaitością i szlachetnością wyobraźni? Dzisiaj wojny trzydziestoletniej nie ma, bo broń iglicowa na to niepozwola, ale jest wojna o wiele gorsza ducha społecznego z dążeniami antispołecznemi, kapitału z pracą, powagi i tradycyi z ohydnem lekceważeniem wszystkiego, nie mówię już co święte, ale co rozsądne i uczciwe; słowem *bellum omnium contra omnes*, w której chyba tylko dla darwinowskiego człowieka znajdzie się miejsce. Walka ta trwa nie od lat 30 ale od lat ośmdziesięciu z okładem, a chociaż ona w zarodku istniała od czasu zaludnienia ziemi, to nigdy tak na całej linii nie wrzała, nigdy tak systematycznie prowadzoną nie była, bo regulatory życia społecznego tj. kościół i wiara nigdy tak zacięcie nie były prześladowane, a mało kiedy tak nędznie bronione.

O ile sztuka do tego zdolną, daje nam wyraz tego społeczeństwa. Straszliwy realizm i zapomnienie zupełne o prawdziwym celu sztuki, realizm którego nawet sztuka pogańska zawsze uniknąć potrafiła, chociaż i pojęcia nie miała o skarbie natchnień, nowych idei i aspiracyi, które chrześciaństwo na ludzkość zlało, realizm biorący rzeczy jak są, bezwzględnie dobre czy złe, piękne czy brzydkie; zapominający że dla przedstawienia rzeczy jak są, bez nadania im jakiegoś życia, odrębnego charakteru, nie potrzeba wcale sztuki, i że w zastosowaniu bezwzględnem musiałby zatrzeć wszelkie różnice stylu, kierunku i dążności w sztuce; realizm ten jest jedną obecnej sztuki cechą. Zapomniał on o definicyi Hegla *schön ist das ins Leben Treten der Idee* (najlepszej jaka jest) bo idei żadnej nie ma i po za nagą rzeczywistość i zmysłowość nie sięga. Miernota i brak ambicyi, czy możności stworzenia wielkiego dzieła, oto druga cecha, i ta impotencya jest prawdziwem znamieniem zużytego materyalizmem społeczeństwa. Gdzie zaś artysta po nad tą miernotę podnieść się zdołał, tam techniczność zastępuje wyższy polot i to jest trzecim symptomatem ogólnego upadku sztuki. Techniczność, tę prawą rękę realizmu, wielcy mistrze uważali jako środek, nie jako cel, i aczkolwiek technikę na wskróś posiadali, nie nadużyli jej nigdy dla osiągnięcia nagłego a łatwego wrażenia. Stoi ona zawsze w ich dziełach na drugim planie, a myśl, z samowiedzą swej głębokości i siły, czeka spokojnie by ją znawca odgadł i ocenił, a na *profanum vulgus* nie zważa. To też na dzieła tych mistrzów długo się patrzeć trzeba by objąć co zawierają, ale też potem nie sprzykrzą się nigdy, obecne zaś rzeźby i obrazy, na pierwszy rzut oka swój efekt zrobią, ale nam nic więcej nie powiedzą. Pierwszy Michał Anioł za szerokie technice pole otworzył, tylko że potężny jego geniusz potrafił szkopuł ten przezwyciężyć, ale wskazał drogę mnóstwu miernym naśladowcom, którzy jak zawsze tylko ujemną mistrza stronę podjąć potrafili. Dzisiaj zaś technika bezwzględnie nad myślą góruje i dlatego to najlepsze prawie obrazy należą do malarstwa rodzajowego, (*genre*) bo w niem technika ważną odgrywa, i odgrywać powinna rolę. W tym też „rodzaju Knaus (*in tausend Aengsten*, *„seine Hoheit aus Reisen“*) i Vautier (pogrzeb na wsi) są nieporównani i obok flamandzkich mistrzów stanąć mogą. Wątpię wszakże by któren z malarzy (z nielicznemi wyjątkami) na wystawie reprezentowanych mógł natchnąć historyków sztuki jak Kugler, Lübke, Hermann Grimm lub Rio do tak gorących, pełnych namaszczenia i głębokiego podziwu słów, jakie oni dla Fra Angelica, Giotta, lub Michała Anioła znaleźli.

Sprawozdawca *Gazety Augsburskiej* konstatuje z pewnem zadowoleniem, niby jakowąś dumą, że religia coraz to mniej pomysłów artystom podaje, i że dlatego obrazy treści religijnej bardzo są nieliczne. Niestety aż nadto prawda; ale żeby się estetyk nad tem z upodobaniem zastanawiał, że przecież ta nieszczęśliwa religia nawet w dziedzinie sztuki idzie w poniewierkę, to już nie można nic innego odpowiedzieć tylko *risum teneatis amici*. Kto na tem najwięcej, wszystko niemal stracił, czy nie sztuka sama? Bo na to, by coś wielkiego stworzyć, trzeba koniecznie w coś wierzyć, jeżeli nie w Boga, to w miłość ojczyzny, w honor, w poświęcenie; ale kto wierzy tylko w bezwzględną siłę, w parę, używanie, i najlepszą uprawę roli, ten z pewnością nigdy prawdziwego nie wykona arcydzieła, chociażby i większą nad Parheniusza technikę posiadał. Zanim świat stanowczego rozbratu z dążnościami materyalizmu i utylitaryzmu nie weźmie, tak długo sztuka się niepodniesie, ale owszem coraz głębiej w obecnym, nikczemnym kierunku grzęznąć będzie. Dla czego Polska tak świetnie na tej wystawie reprezentowana? dla czego może największy procent znakomitych dzieł przedstawia; dla czego rośnie nam serce na widok jakiego obrazu Matejki, Brandta lub Grottgera, którzy w pośród nienawistnych lub obojętnych żywiołów tak wysokie stanowisko zająć potrafili? Oto dla tego, że społeczeństwo nasze mimo swych licznych wad i usterek jeszcze najmniej jest zmateryalizowane, bo w niem żyją te instynkta szlachetne i wspaniałomyślne popędy, które wprawdzie naród na łup mocniejszym wydały, ale mu też zachowały pewną dziewiczość i niewinność; bo ciągłe nasze nieszczęście nie dozwala nam choćbyśmy i chcieli poddać się bezwzględnie materyalistycznemu prądowi.

Artyści rzeczywiście przestali czerpać natchnienia w tem źródle nieprzebranem, do którego się jednakże Leonardo i Rafael, Dürer i Holbein, Murillo i Ribeira uciekali; gdzie religia jest treścią obrazu, to w celu wyśmiania takowej lub przedstawiania w najfałszywszem świetle, jak niektórzy artyści włoscy, których obrazy są jakby *Kladderadatschem* ostatnich uchwał parlamentu włoskiego; czy przez to może dorównali Belliniemu lub Sebasto del Piombo? O nędzotach tych ledwie wspominać warto, ale że prawdziwy artysta jak Kaulbach takiemu samemu hołduje kierunkowi i talentu swego na przekręcanie prawdy nadużywa, to już jest dowód smutny, dokąd sztuka zaszła.

Ten sam realizm i materyalizm w rzeźbiarstwie, i bodaj czy mnie tu jeszcze więcej nie uderzył. Bo rzezbiarstwo, im bardziej jego środki są materyalne, tem bardziej realizmu unikać winno, i dziwna rzecz, rzeźbiarstwo zawsze wyżej nad zmysłowość wznieść się potrafiło niż malarstwo. Ale nie rzeźbiarstwo wystawy wiedeńskiej. Jest w głównym gmachu w oddziale włoskim statua tancerki, największy podziw wzbudzająca. Nie jest naga, owszem ubrana, ale tak, aby wyraźnie pożądliwość pobudzać; najwyższa technika w szczegółach, wyrobienie bucików, pończoszek i koszulki, wszystko do tego zmierza i taką była oczywista niegodziwa tendencya artysty. Słowem, nagość dla realizmu dzisiejszego nie wystarcza. Gdzież się podział czysty ideał sztuki, gdzie nieporównana naturalność i piękność antyku? Koło Wenery Milońskiej, chociaż zupełnie obnażonej, przechodzi się dziesięć razy i zawsze tylko spokojne zostawia wrażenie idealnego piękna, a żadnej myśli niepoczciwej nie wywoła, kiedy tutaj.....

Z pewnością odwróciłby się ze wstrętem od tego zręcznego fabrykatu taki Winckelmann lub Fea, i ja też, chociaż laik, zgorszony byłem takiem poniewieraniem talentu i zręczności. Jużto rzeźbiarstwo od czasów Canovy i Thorwaldsena nie wydało wielkich mistrzów; Bartolini, Tenerani i Giacometti, Rauch i Schwanthaler, Rietschel i Zambusch, byli i są ludzie talentu i szlachetnych pomysłów, ale geniusz nie dorównał rzetelnym usiłowaniom i czystej intencyi. To też w oddziale rzeźb prócz ślicznej figury czytającego chłopca nic mi nie zostawiło głębszego wrażenia; popiersia zaś Otella z czarnego i białego marmuru, pomieszczonego w rotundzie, które wiele podziwiano, nie mogę uważać jako prawdziwe dzieło sztuki; naturalnie że czarna połyskująca twarz odbijająca od śnieżnego zawoju, łatwo efekt osiągnie, ale nie na takich to tanich kombinacyach sztuka zależy. Mamy i w starożytności statuy i biusty z różnokolorowego marmuru; widziałem ich najwięcej w Weneckim pałacu Dożów, ale to ze środka epoki cesarzów rzymskich, a zatem wielkiego upadku sztuki. Pomiędzy rzeźbami greckiemi, o ile mi wiadomo tego rodzaju robót nie ma. Polychromia do drzewa da się wybornie zastosować, marmur zaś jej nie dopuszcza chyba z uszczerbkiem sztuki. Ma się rozumieć, że na wystawie wiedeńskiej było wiele ładnie odrobionych posągów, ale o ile mi pobieżny przegląd dozwolił się przekonać, dzieła sztuki nie widziałem.

Malarstwo w nierównie lepszem przedstawia się świetle, i mimo, że uwag, jakie o ogólnym kierunku sztuki na wstępie uczyniłem, nie cofam, jednakże dużo więcej talentu w dziale tym spotykamy, a nawet kilka znakomitych obrazów stanowią prawdziwą ozdobę.

Zdaniem mojem dwa kraje głównie zasługują na wzmiankę, to jest Polska i Niemcy; ich też obrazy ogólnie największą zwracały uwagę. We Francyi wszystkie dawne spotykamy nazwiska,

Janowi Józefowiczowi, tymczasowemu nauczycielowi tamże.

Zagrożono na drodze administracyjnej prymasowi hr. Ledóchowskiemu, jak donosi *Kuryer Poznański*, że jeżli w ciągu dwóch tygodni nie obsadzi kim innym probostwa w Wieluniu, skazanym będzie na 1000 tal. grzywien. Gdy zaś już sądownie skazanym został za Wieluń na 200 tal., administracyjnie raz na 200, drugi raz na 500, przeto już teraz wyniesie to 900 tal. Dodawszy do tego 600 tal. naznaczonych wyrokiem sądowym a 300 tal. na drodze administracyjnej za X. Schroetera, przeto już dotąd ogół grzywien dochodzi na 2800 tal. Nadto naznaczone są dwa termina sądowe na d. 18 i 21 listopada z powodu innych posad duchownych, a wyrok oczywiście zapadnie skazujący na grzywny.

Wiedeń 11 listopada. Sprawozdanie z wczorajszego (2) posiedzenia Izby deputowanych doprowadziliśmy do wyboru prezesa. Na 286 głosujących, jak to już nadmieniliśmy, otrzymał Dr Rechbauer 205 głosów, Dr Brestel 20, Hopfen i Dr Weeber po 5, Kopp i Smolka po 2, a po 1 głosie otrzymali: Ladenburg, Dr Granitsch, Dr Demel, bar. Beess, Steudel, bar. Lasser, Carneri, Gompesz, Kellersperg, Attems, Greuter, Herbst, Ofner, Grebmer, bar. Doblhoff, Dr Władysław Rieger, Kronawetter i d'Elvert; 28 kartek oddano niezapisanych.

Dr Rechbauer zająwszy krzesło prezesa, następującą miał przemowę:

„Wysoka Izbo! Zajmując to zaszczytne miejsce, na które mnie wybór wasz powołał, czuję się przedewszystkiem zniewolonym, wyrazić wam najgłębsze podziękowanie za objawione mi a pełne zaszczytu zaufanie.

Świadom jestem wielkości zadania, ważności obowiązków i odpowiedzialności, jakie mam wziąść na siebie, i dlatego pojmiecie panowie, jeżeli nie mogę pozbyć się pewnej trwożliwej wątpliwości, czy będę w stanie, czy będę zdolny zajmować to miejsce tak godnie, jak jego ważne stanowisko wymaga.

Lecz w całem mojem życiu politycznem niewzbraniałem się nigdy wziąść na siebie zadania, o którem sądziłem, że jestem dań przez sam obowiązek powołany i dlatego też mniemam, iż usłuchać powinienem wezwania, które mnie ze strony większości Wys. Izby w tej chwili dochodzi w sposób tak zaszczytny.

Obejmuję więc kierownictwo tej Wys. Izby z świadomością wielkich obowiązków, lecz zarazem z najuczciwszą wolą i szczerą dążnością uczynienia im zadość, o ile tylko będę mógł.

Za pierwszy ku temu warunek uważam, panowie, przyjazną z waszej strony uprzejmość i przychylne poparcie, o co was najgoręcej upraszam. Z mej zaś strony przyjmijcie zapewnienie, iż za najświętszy i najważniejszy uważam obowiązek bronić godności Wys. Izby, praw i przywilejów jej i jej członków (*żywe oklaski*), najściślejszej trzymać się sumienności, bezstronności i niezawisłości w każdym kierunku. (*Oklaski z prawicy*). Tu, na tem zaszczytnem miejscu, niema dla mnie ani politycznych przyjaciół ani przeciwników (*oklaski*), tu znam tylko wolnowybranych reprezentantów całego kraju z równemi prawami, z równemi obowiązkami (*żywe oklaski*). Wolności głosu, owego palladyum konstytucyonalizmu, strzedz będę w najszerszem tego słowa znaczeniu, mając przytem zawsze na pamięci, że godność Izby w jej członkach strzedz należy (głosy: *bardzo dobrze! Oklaski*).

Panowie! Po raz pierwszy pomijając owo efemeryczne zjawisko r. 1848, jesteśmy parlamentem wyszłym z wolnego wyboru ludu, któremu we wszystkich jego odcieniach dano sposobność wybrania sobie reprezentantów odpowiadających jego zapatrywaniom. Wobec przeto najrozmaitszych zapatrywań tutaj reprezentowanych spodziewać się należy, iż Izba będzie widownią zaciętych walk parlamentarnych. Stanowisko moje jest nadzwyczaj trudne.

Wielkie i ważne są zadania, które na nas czekają, może jeszcze nigdy nie były niemi w tym stopniu, co właśnie teraz. Przesilenie ekonomiczne podkopuje stosunki państwa i grozi mu coraz większem niebezpieczeństwem. Mowa tronowa zapowiedziała właśnie dotyczące przedłożenia ustaw, a ja przekonany jestem, iż Wys. Izba z całą ważnością sprawy weźmie się do ich zbadania, i mam nadzieję, że powiedzie się podać rękę pomocną przemysłowi, handlowi i czynności rękodzielniczej, ożywić napowrót upadłe zaufanie i produkcyi gospodarczej nadać nowy rozkwit, nie podtrzymując wcale korupcyi i okpiszostwa przeszłości (*żywe oklaski*).

Inna nader ważna kwestya czeka nas, panowie, a która nabiera coraz większej ważności, jest to rozwiązanie stosunku między państwem a kościołem (*oklaski*). Z niecierpliwością łatwą do pojęcia oczekuje wreszcie ludność kilkakrotnie przyobiecywanych przedłożeń, które mają stosunki te prawnie uregulować. Jestem przekonany, że cała Izba czuje wysoką ważność tej ustawy, aby postawione sobie zadanie rozwiązać w duchu i myśli naszych ustaw zasadniczych. Będziemy musieli bronić tego, aby państwu zachowanem zostało jego zwierzchnictwo (*żywe oklaski*), gdyż państwo, któreby ścierpiało, żeby skuteczność i ważność jego ustaw zawisłe były od przyzwolenia lub nieprzyzwolenia bezojczystej władzy zewnętrznej, musiałoby abdykować i wystąpić z grona państw udzielnych (*oklaski*).

Prócz tego szereg innych bardzo ważnych ustaw tak z zakresu sprawiedliwości, jak gospodarstwa, handlu itp. będzie przedmiotem naszych obrad; wszystkie traktować będziemy pewnie z równą gruntownością i równą dokładnością. Oby usiłowania nasze uwieńczył pomyślny skutek; oby nam się powiodło dzieło, które nam wskazuje mowa tronowa: zjednoczenie wszystkich ludów w jedno potężne, na idei prawa i wolności oparte państwo! (oklaski z lewicy) Pozwólcie mi Panowie wyrazić nadzieję, że usiłowania nasze nie pozostaną bez pomyślnego skutku.

Jakiekolwiek są nasze zapatrywania polityczne, jakkolwiek różniłyby się co do dróg, mniemam jednak, że w celu schodzą się z sobą, gdyż żywię przekonanie, że wszyscy zgadzamy się co do miłości naszej wspólnej ojczyzny, że wszyscy równie gorące serce mamy dla ludu, jego życzeń i potrzeb. Te objawić, pod każdym względem nadać im znaczenie, — ku temu ustawy zasadnicze państwa dają podstawę, na której w każdym kierunku mogą być objawione i o ile możności zaspokojone. A jeśli nadzieja moja staje się silniejszą, pochodzi to ztąd, że wszystkie ludy Austryi usłyszały z wielką radością w mowie tronowej, iż idee wolności i prawa także w najwyższem miejscu znalazły uznanie (oklaski z lewicy).

Mniemam przeto, że tam i dzieło nasze znajdzie nader silne poparcie, skoro mamy na czele monarchę, który nawet w mowie tronowej cechuje prawo i wolnośc jako podstawy państwa, w których widzi jego siłę i potęgę. Sądzę więc, Panowie, że wszyscy z niekłamaną lojalnością oddamy hołd temu monarsze, (żywe oklaski) i w tym celu wzywam Panów do wzniesienia trzechkrotnego okrzyku na cześć naszego konstytucyjnego cesarza Franciszka Józefa!!! (zgromadzenie uczyniło zadość wezwaniu).

Zaraz po mowie Rechbauera przystąpiono do wyboru wiceprezesów; pierwszym wybrany Dr Vidulich 202 głosami na 270, drugim bar. Pillerstorf. Obadwaj podziękowali za zaufanie w krótkich przemówieniach.

Z porządku dziennego wybrano następnie kwestorów i sekretarzy; pierwszemi wybrani Dumba i Steffens, sekretarzami zaś: Razlag, Bareuther, hr. Krasicki, hr. Bonda, Neuwirth, Franceschi, Stöhr, Oppenheimer, Kotz, Plener, Gierowski, Auspitz.

W końcu uchwalono na wniosek Dra Herbsta wystosować do N. Pana adres, i w tym celu wybrać wydział adresowy z 15tu członków. Wybór tegoż wydziału, oraz wydziału legitymacyjnego i petycyjnego nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu.

Z otrzymanych o dzisiejszem posiedzeniu wiadomości wypisujemy, że wybrani zostali do wydziału adresowego: Apfaltrern, Eichhoff, Grebmer, Wildauer, Pawlikow, Demel, Weeber, Herbst, Brestel, Prato, Grocholski, Giskra, Klier, Kopp, Tinti.

— Już wczoraj doniósł nam telegram, że minister skarbu p. De Pretis złożył w Izbie deputowanych do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o zaciągnięciu pożyczki, poprzedziwszy go wyjaśnieniem obszernem ze swej strony. Dla braku miejsca musimy wstrzymać się z podaniem wyjaśnienia ministra do jutra, a zamieścimy tylko wspomniony projekt. Brzmi on w całej osnowie:

Projekt ustawy

z d.... odnoszącej się do użycia kredytu publicznego, w celu zyskania środków na utworzenie kas zaliczkowych i poparcia budowy kolei żelaznych.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, rozporządzam co następuje:

Art. 1. Upoważnia się ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki w monecie srebrnej brzęczącej do wysokości 80 milionów złr. w. a. za pomocą operacyi kredytowej jak najmniej skarb publiczny obciążającej, do złożenia otrzymanej z pożyczki sumy w uprzywilejowanym austryackim banku narodowym, a za powzięciem ztamtąd banknotów w równej wysokości, użycia ich na cele w następnych artykułach oznaczone. Jeżeli i jak długo korzystne przeprowadzenie tej operacyi kredytowej nie będzie możebne, upoważnia się ministra skarbu, zebrać potrzebne kwoty w drodze długu bieżącego, który z wpływów pożyczki spłaconym zostanie.

Art. 2. Część kwoty obrócić należy na poparcie budowy tych kolei żelaznych, do których wykonania upoważniony jest rząd na mocy ustawy, w sposób zabezpieczający zwrot skarbowi publicznemu poczynionych na ten cel wydatków.

Art. 3. Dalej mają być na czas trwania koniecznej potrzeby założone kasy zaliczkowe w miejscach, gdzie się okaże potrzeba, z przeznaczeniem dawania za rękojmią zaliczek, w celu przyjścia w pomoc kredytowi dla ruchu handlowego i przemysłowego.

W celu pośredniczenia w interesach zaliczkowych, i w celu zakładania składów, mogą kasy zaliczkowe tworzyć ajencye w stosownych miejscach.

Art. 4. Bezpieczeństwo może się opierać na *a*) wzięciu w zastaw towarów znajdujących się na składzie w granicach monarchii i nie ulegających zniszczeniu, płodów rolnych i górniczych, najwyżej do połowy ich wartości szacunkowej; *b*) na wzięcie w zastaw papierów wartościowych, notowanych urzędownie na jednej z giełd austryackich, z potrąceniem jednak, obliczonem w każdym szczegółowym przypadku, przynajmniej trzeciej części z kursu lub ceny targowej (art. 12).

Papiery które nie brzmią na okaziciela, muszą przekazane być kasom zaliczkowym przez żyro lub cessyę.

Art. 5. Zaliczki dawane będą zwyczajnie na trzy, wyjątkowo na sześć miesięcy.

Na prolongacye można zezwalać, lecz czas, na który dano zaliczkę, nie może być w całości dłuższym nad jeden rok.

Art. 6. Stopa procentowa ustanawianą będzie przy zezwoleniu zaliczek na czas trwania zaliczki, w razie jednak przedłużenia może być podwyższoną a najmniej wynosić powinna 8%.

Art. 7. Zastaw ręczy za kapitał, procenta i opłaty. Procenta można natychmiast odciągnąć od zaliczonej kwoty.

Art. 8. Wpisanie interesu zaliczkowego do ksiąg kasy zaliczkowej, jak niemniej wierzytelne wyciągi z tychże ksiąg, mają moc dokumentów publicznych.

Art. 9. Jeżeli na terminie wypłata nie zostanie uskuteczniona, natenczas może kasa zaliczkowa przez organ swój lub przez zaprzysiężonego ajenta zastaw sprzedać, i z otrzymanej za niego kwoty dług wyrównać. Kasa zaliczkowa może sama nabyć zastaw tylko w drodze publicznej licytacyi.

Art. 10. Również, jeżeli na majątek dłużnika konkurs rozpisanym zostanie, uprawnioną jest kasa zaliczkowa do sprzedaży pozasądowej zastawu w sposób w § 9 określony.

Art. 11. Zarząd kas zaliczkowych prowadzonym będzie na rachunek administracyi państwa i pod naczelnem kierownictwem ministra handlu oddanym będzie instytucyom kredytowym przez niego wskazanym, z przybraniem mężów zaufania w tym celu na wniosek ministra handlu i Izb handlowych osobno mianowanych.

Przy każdej kasie zaliczkowej ustanowi minister skarbu osobnego zastępcę.

Art. 12. Zastępca ustanowiony przez administracyę rządową musi wiedzieć o wszystkich interesach, a każde przyzwolenie zaliczki zawisło od jego zatwierdzenia. On także ma oznaczyć wysokość odtrącenia z kursu lub ceny targowej papierów zastawionych, w każdym szczególnym przypadku. (Art. 4 lit. b.)

Art. 13. Otwarcie kasy zaliczkowej ogłoszonem być ma w przeznaczonych do urzędowych ogłoszeń dziennikach z przytoczeniem nazwisk mianowanego przez administracyę rządową zastępcy i członków zarządu.

Art. 14. Wpływy do kas zaliczkowych z procentów, po odtrąceniu kosztów administracyi obrócone być mają na pokrycie możebnych strat. Zwyżka przypada administracyi rządowej.

Art. 15. Skoro uznanem zostanie, że ustała potrzeba dalszego istnienia kasy zaliczkowej, zarządzi minister skarbu jej zwinięcie i poda to do publicznej wiadomości.

Art. 16. Pieniądze wpływające napowrót do skarbu publicznego obrócone zostaną na przywrócenie waluty. Sposób tej operacyi określi ustawa.

Art. 17. Przeprowadzenie ustawy niniejszej, która wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, porucza się ministerstwom skarbu i handlu.

— W sejmie węgierskim złożył wczoraj minister skarbu Kerkapoly sprawozdanie z zamknięcia rachunków z r. 1872, oraz sprawozdania o stanie pożyczki państwowej i innych operacyach kredytowych. Franciszek Deak wręczył Izbie poselskiej petycyę i memoryał galicyjskich akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej (*Ostbahn*.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Jutro we czwartek o godz. 5ej wieczór odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którem nastąpi wybór pierwszego wiceprezydenta po ustąpieniu z tej godności Dr Feliksa Szlachtowskiego, oraz dalszy ciąg obrad nad wnioskami uporządkowania miasta Krakowa.

— Wczoraj wieczór zebrało się 25 radzców miejskich u p. Ludwika Zieleniewskiego dla naradzenia się nad wyborem wiceprezydenta. Głównie oświadczano się za wyborem byłego posła i członka Rady państwa, Dra Rydzowskiego, lecz ten wymówił się stanowczo dla słabego zdrowia od tego obowiązku, który wymaga obok prawniczej i administracyjnej rutyny, także ręki praktycznej. Z pomiędzy kilku kandydatów zalecanych, po części przez grzeczność koleżeńską, stawiano na prawdę p. Józefa Friedleina księgarza i p. Stefana Muczkowskiego, notaryusza. Gdy zaś przyszło do tajnego głosowania, jeden z nich otrzymał 8, drugi 6 głosów, trzy kartki były białe, a reszta rozpadła się, co dowodzi, iż w tak szczupłem tylko a poufnem zebraniu nie było najmniejszego porozumienia co do celu i zadania. Jedna też kartka miała na sobie dwa nazwiska, co dowodzi, jak szanowny tego głosu właściciel zrozumiał, o co chodzi.

— Wydział Towarzystwa muzycznego „Muza“ donosi nam, że koncert dany d. 22 października z udziałem towarzystwa śpiewaków włoskich przyniósł ogółem złr. 197 c. 5. Z tego po potrąceniu kosztów w ilości złr. 66 c. 70, pozostałe złr. 130 cent., 35 rozdzielono na trzy części, a mianowicie dla Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo złr. 44 c. 35, dla śpiewaków włoskich 43 złr. i tyleż dla dyrektora „Muzy“ w myśl statutu.

— Ponieważ musiano w ulicy Floryańskiej w kilku miejscach dla opatrzenia rur gazowych poruszyć bruk kostkowy, przeto obowiązkiem było tych, co bruk wyjmowali, ułożyć go równie szczelnie i dokładnie. Pominąwszy już nieuniknione w takich wypadkach wyszczerbienie kilku kostek granitowych, bruk ten jest ułożony nierówno: w jednem miejscu góruje a w innem znów już teraz jest zapadły, a z czasem zapadnie się jeszcze głębiej. Ale też nikt się o to nie troszczy, a urząd budowniczy miejski nie dopilnuje, czy robota należycie wykonana.

— Obok chodnika południowego w Rynku zasadzają młode drzewka. Będzie to z czasem wielka dogodność, gdy się ta część chodnika ocieni, wypadnie tedy jednak potrzeba ustawienia latarń poprzed drzewami dla oświetlenia drogi jezdnej.

— Od niejakiego czasu zagęściło się między uczniami szkół, a po części uczniami rzemieślniczymi rzucanie kamieniami z proc elastycznych, które bardzo daleko niosą i wielkiej są siły. Nietylko biedne wróble, na których polowanie to bywa urządzane, padają od tych pocisków, ale często dostają się one szybom a nawet ludziom i mogą stać się powodem nieszczęścia. Zwracamy na to uwagę rodziców i opiekunów domowych oraz naczelników warsztatów.

— Wczoraj w południe na Kleparzu przy ulicy Polnej (w pobliżu Pędzichowa) jakiś nieznany człowiek zastrzelił się w piersi po za krzakami. Był on dobrego wzrostu, twarzy pociągłej bez zarostu, nosa grubego zadartego, włosów ciemnych długich, lat dwadzieścia kilka mógł liczyć. Odzież jego była sterana; nie miał na sobie surduta, spodnie kortowe żółte, krawat biało i czarno nakrapiany, bielizna zabrukana. Ręce grube wskazywały, że zmarły był robotnikiem.

— Zgłosił się do policyi właściciel złotej broszy, o której znalezieniu donieśliśmy wczoraj.

— W tutejszym dworcu kolei żelaznej znaleziono przed kilkoma dniami worek, w którym się mieścił towar łokciowy pośledniejszy. Nikt nie zgłosił się za zgubą, a ponieważ towar taki przychodzi w pakach nie zaś w workach, więc może jest on skradziony. Właściciel zechce się zgłosić do expedycyi przesyłek pośpiesznych.

— Donoszą nam ze Lwowa, że p. Jakowicka dotychczasowa *prima donna* opery tamtejszej, zamierza dać koncert w przejeździe swym zagranicę w Krakowie. Mieliśmy już sposobność przed laty kilku słyszeć tę pierwszorzędną, nietylko w Polsce lecz zarówno i we Włoszech zaszczytnie pod nazwiskiem *Friderici* znaną śpiewaczkę, o której mówiły pisma stolic Europy i Ameryki, a dotąd wszystkie dzienniki muzykalne włoskie jako o jednej z gwiazd świata muzycznego wspominają. Pani Jakowicka ustępując z sceny lwowskiej, zawarła kontrakt od nowego roku z kompanią włoską do Sztutgardu, Drezna i Berlina, sposobność przeto usłyszenia u nas z rozgłosu talentu znanej w świecie śpiewaczki, tem jest pożądańszą, że się zapewne nie prędko powtórzy.

— We Lwowie spadł pierwszy śnieg w poniedziałek wieczór i chwycił przymrozek. U nas niema jeszcze śniegu, ale dziś pierwszy był przymrozek.

— Donoszą nam ze Lwowa, że Wydział krajowy uchwalił zamieścić w budżecie na rok 1874 złr. 5000 na poparcie działalności Akademii umiejętności w Krakowie; na zasiłek zaś dla założyć się mającego muzeum przemysłowego we Lwowie 1000 złr.

— Na pamiątkę wstąpienia na tron N. Pana gmina Ostrów w powiecie Sokalskim wespół z p. Stanisławem Polanowskim postanowiła zbudować nowy dom szkolny imienia Cesarza Jmci. P. Polanowski przeznaczył na ten cel grunt pod dom i ogród, 3000 złr. na materyał budowlany i poniesie połowę kosztów budowy.

— Miasto Brody dla uczczenia rocznicy wstąpienia na tron N. Pana da ucztę i ugości załogę, oraz rozda datki między ubogich a nadto ustanowi stypendyum. W deputacyi z powinszowaniem N. Panu wyjadą do Wiednia, jak donosi *Gaz. Lwowska*, pp. hr. Mołodecki, X. Kowalski, Dr. Goldhaber, Hausner i Leon Fränkel.

— **Lwów** 10 listopada.

Nasza „borba“ teatralna dotąd jeszcze ostatecznie się nie zakończyła. Hr. Cetner wydał przeciw pp. Podlewskiemu i Moszyńskiemu prowizoryum o niepokojenie go w posiadaniu prawa dawania przedstawień teatralnych. W sporze tym zabroniono tymczasowo pozwanym dalszego niepokojenia hr. Cetnera; nie byłoby mu to jednak pomogło, gdyż policya wzbroniła przedstawień z powodu, iż hr. Cetner nieposiadał koncesyi rządowej na urządzanie przedstawień we własnem imieniu. Postarano się tedy w lot o koncesyę, która wczoraj nadeszła i przedstawienia dramatu znowu się rozpoczęły. Wczoraj rano nie mając jeszcze koncesyi dyrekcya hr. Cetnera ogłosiła afiszami, iż o 1ej godzinie w południe dowie się publiczność, czy będzie przedstawienie wieczór lub nie. I w istocie po nadejściu koncesyi ogłoszono afisz teatralny na wieczór.

— Osobliwy nekrolog zamieściła *N. fr. Presse* o zmarłym temi dniami w Paryżu hr. Władysławie Zamoyskim, bo wszystko co słyszała o jego żyjącym ojcu Andrzeju i o jego zmarłym stryju jenerale wmieściła w żywot hr. Władysława, zrobiła go 73 letnim starcem i kazała mu służyć w wojsku polskiem i przewodniczyć Towarzystwu agronomicznemu w Warszawie.

— Z powodu wczorajszego doniesienia na podstawie *Gazette des Tribunaux* o kolejach życia obecnego prezydenta Republiki San-Domingo, Ganiera d'Abin, odbieramy następujące uzupełnienie, a po części sprostowanie mylnych szczegółów:

Wybierając się w marcu 1863 r. do powstania, poznałem u pp. Z. i K. trzech Francuzów, mających także przyłączyć się do powstania. Byli nimi: pułkownik Noël, już w niemłodym wieku, dalej Ganier d'Abin, mającego wówczas lat najwięcej 30; nazwisko trzeciego wypadło mi z pamięci. Ganier jako kapitan przyłączony do oddziału jenerała Taczanowskiego, brał udział w bitwach pod Pyzdrami (29go kwietnia) i pod Ignacewem w Konińskiem (8go maja). W ostatniej bitwie oddział ten doznał porażki. Czy Ganier d'Abin odznaczył się w tych bitwach i gdzie się obracał po przegranej pod Ignacewem, powiedzieć nie umiem, należąc do oddziału hr. Younga de Blankenheim, podpułkownika wojsk francuskich, bo w tym samym dniu, kiedy oddział Taczanowskiego bił się pod Pyzdrami, my o dwie mile ztamtąd biliśmy się pod Brdowem, i tam poległ dzielny nasz dowódzca hr. Young de Blankenheim.

Jeżeli zaś *Gazette des Tribunaux* powiada, jakoby Ganier d'Abin był „pułkownikiem kosynierów“, to może nie bardzo się myli. Każdego Polaka, który w powstaniu naszem brał udział, nazywano potem za granicą

---

prawie też wszystkie ważniejsze obrazy na innych wystawach już były widziane. Co do techniki, to sami Niemcy przyznają, że takowa dzisiaj we Francyi na najwyższym stoi szczeblu, ale też potem nie mogłem się dopatrzeć prawdziwego samorodnego stylu. Sławna szarża kirysierów Meissoniera jest bez pytania znakomitym obrazem, zważając zwłaszcza na mały rozmiar takowego a więcej jeszcze na myśl jaka tkwi pod tym realizmem od którego i Meissonier nie jest wolnym. W tym hufcu bowiem pędzących żołnierzy, tak po mistrzowsku, ale tylko szkicowanych, chociaż na pierwszym będących planie, któż nie widzi ofiar śmierci niechybnej? W tym okrzyku *Vive l'Empereur!* wydzierającym się z piersi przez zrozpaczoną rezygnacyą wykrzywione usta, któż nie słyszy napoleońskiego *morituri te salutant!* To nie żołnierze, nie ludzie, to trupy w kirysy przybrane, to już umarli! *Die Todten reiten schnell* mówi ballada Bürgera. A ów Napoleon ze sztabem, tak wykończony, konie i ludzie tak spokojni, nie jestże obrazem nowoczesnego Cezaryzmu. Jak dawny rzymski z równą decyzyą fatalizmem przejętą wysyła on na śmierć swych gladiatorów. Nowożytni jak dawni pozdrawiają go okrzykiem przed zgonem. Ale nowożytny Cezar tem różny od rzymskiego, że kłaniając się żegna swoje ofiary! Nie, zaprawdę więcej myśli w obraz więcej życia na płótno przelać niepodobna. Ale wiele życia mamy i w obrazie Brandta, a o ileż mniej tendencyi gonienia za efektem; co zaś do koni, Michałowskiego w technice i życiu koniom artysty francuskiego w niczem nie ustępują. W ogóle prawdziwego talentu może nigdzie więcej jak we Francyi nie spotykamy, ale cóż kiedy nadzwyczajna zręczność w pokonywaniu pewnych trudności tak góruje, że chęć popisania się z takową prawie wyłącznym stało się celem artystów francuskich. W niektórych względach nie wyszli oni bez szwanku nawet co do techniki, mówię tu o traktowaniu nagiego ciała. Traktowanie nagiego ciała jest kamieniem próbierczym nie tylko dla ducha sztuki, ale i dla techniki. W sławnych freskach p. Signorellego w katedrze Orwietańskiej, napełnionych obnażonemi figurami, myśl tak góruje nad środkami przedstawienia, że wyklucza absolutnie wszelkie wrażenie nieskromności; gdzie zaś artyście chodziło tylko o przedstawienie zmysłowej piękności, jak w niektórych obrazach Tycyana i Rubensa, to znowu technika do takiego stopnia doskonałości posunięta, że sobie niemal sama za cel wystarcza. Tycyan i Rubens (każdy w swoim rodzaju) malują ciało tak jak jest, krew w żyłach krąży, pulsy biją, a wdzięk kształtów i przezroczystość kolorytu tak są ponętne, że każą przebaczyć tendencyi. W obecnej wystawie Francuzów widzimy wiele nagości; tendencya realistyczno zmysłowa aż nadto jest widoczną, ale wyż wymienionych przymiotów napróżno szukamy. Koloryt owszem wielce jest nieudany; wszędzie jakiś nieszczęśliwy przebija fioletowy ton, robiący wrażenie, jakby nienaturalnego koloru krew w tych żyłach płynęła; wrażenie w ogóle niesmaczne, prawie wstręte. O ileż wyżej z nowszych malarzy stoi Makart (siedem grzechów głównych), aczkolwiek i tu wstrzemięźliwością bynajmniej nie grzeszy. W kierunku tym jestto zapewne najlepszy nowoczesny obraz.

Mały obrazek w części francuskiej bardzo mnie zaciekawił prawdziwością sceny i sumiennością wykonania; wyobraża przedstawienie w cyrku rzymskim i chwilę, kiedy zwycięski gladiator odwraca się z podniesionym nożem do publiczności, czekając rozkazu, czy ma dobić przeciwnika, lub życie mu darować. Figury kobiet, dających spuszczonym palcem znak śmierci, pokazują nam ze smutną prawdą to rozbestwione społeczeństwo, w którem okropna zabawa wszystkie żądze najgorsze do wrzątku rozhukała; wyraz zaś twarzy Cezara, w której nawet widok świeżej i gorącej krwi nie może już pobudzić wyuzdaną rozpustą stępione zmysły i patrzącego ze zwierzęcą obojętnością na tę grę o życie i śmierć, z prawdziwym oddany jest talentem.

Wystawa włoska o ile w gmachu głównym jest ciekawą wyrobami artystycznemi, o tyle na wystawie obrazów miernie jest reprezentowaną. Mnóstwo obrazów tendencyjnych i politycznych tak samo jak w niemieckiej, tylko, że te ostatnie lepiej malowane. Zdziwiło mnie niepomału, że w kilkunastu może obrazach i portretach, Wiktor Emanuel, ów bohater nowoczesnych Włoch, przedstawiony prawie zawsze jakby w karykaturze; nie jest on wprawdzie piękny i nie ma królewskiej postawy, lecz nie ma znowu tak brzydkiej postaci, którejby malarstwo, choć jako tako pochlebić nie zdołało.

Wystawa niemiecka jest najliczniejszą; ona sama wymagałaby dłuższego czasu, by sobie o obecnym stanie i kierunku sztuki niemieckiej zdać sprawę. Nikt nie odmówi Niemcom i talentu i pracowitości, mają też dobre tradycye, a mianowicie, czego gdzie indziej już nie spotka, mają prawdziwe szkoły, a średniowieczne Włochy są nam najlepszym dowodem, o ile istnienie obok siebie samodzielnych stylów i kierunków do rozwoju się przyczynia. Monachium, Düsseldorf, Drezno zawsze jeszcze są ogniskiem samodzielnego artystycznego życia. To też po artystach polskich, Niemcy najlepsze przedstawili obrazy w każdym niemal rodzaju. Z tem wszystkiem sztuka niemiecka ma się ku upadkowi, i może się nie omylę twierdząc, że ostatnie wypadki polityczne nie mało się do tego przyczyniają. Sztuka potrzebuje emulacyi, ścierania się rozmaitych żywiołów i te właśnie Niemcy w dawnym swym ustroju politycznym w wysokim miały stopniu, bo były rozmaite centra umysłowego życia. Dla tego też, jak wspomniałem wyżej, mieli Niemcy szkoły malarstwa aż do ostatnich czasów. Obecna prusko-germańska tendencya niwelacyjna, koniecznie musi zgubny wpływ na sztukę niemiecką za sobą pociągnąć. To też na wystawie niemieckiej ciągle napotykamy przykłady tendencyi, gdzie sztuka służy za narzędzie do rozpowszechniania pewnych idei politycznych. Ile sztuka sama na tem cierpi, łatwo się domyśleć można. W ogóle tendencyjność krępuje w tej chwili w Niemczech swobodę życia umysłowego w każdym niemal względzie. Mamy w Niemczech obrazy tendencyjne, romanse tendencyjne, wiersze tendencyjne.

Sztuka i ruch umysłowy czy w starożytności, czy w wiekach średnich zupełnie tej tendencyjności nie znały, żyły swojem życiem. Kiedy chodziło o politykę, to walczono, puszczano pamflet, lub wprost na wroga nacierano, ale polityka w dziedzinę artystyczno-umysłową nigdy nie wkraczała. Dzisiaj przeciwnie u Niemców, sztuka jest na usługi polityki, i to w oddziale niemieckim najwyraźniej się odbija. Nawet najlepszy obraz niemiecki Thusnelda w pochodzie tryumfalnym Germanika (Pilotti) razi tą tendencyjnością. Jest to obraz ogromnych rozmiarów, ugrupowanie wspaniałe, chociaż koloryt trochę za jaskrawy; łysina Tyberyusza, wyraz jego zazdrości i okrucieństwa może zanadto stereotypowo przedstawione, w ogóle jednak kompozycya piękna, ale ta Thusnelda tuląca do siebie chłopczyka, jakiegoś Bismarka *en herbe*, nie jestże ona wyrazem dumy i próżności *kulturträgerów* niemieckich? Do takich posług wraz z peryodyczną prasą sztuka nie powinna się dać używać. Pojmuję ze strony artysty niemieckiego, że olbrzymie tryumfy prusko-germańskie mogły wpłynąć na jego pędzel, ale *est modus in rebus*. Gdzież znajdujemy większą apoteozę pomyślności, potęgi i sławy własnego kraju, jak w szkole Weneckiej? Paweł Veronese, Gentile Bellini, Palma Giovine, Marco Vecelli, Tintoretto, wszyscy swą ukochaną republikę mieli na myśli, pracując nad swemi dziełami. Dlaczego nas to jednakże nie razi? Czy dlatego, że to dawno minione czasy, czy dlatego, że żywioł ten niema dla nas nic antypatycznego? Sądzę, że nie. Dlatego nas to nie razi, że ich zapał był prawdziwy, naiwny, nie zaś wywołany kombinacyą polityczną, i sztucznie do chłodnego entuzyazmu wyśrubowany, jak u Niemców.

U austryackich malarzy nierównie więcej widzimy swobody i prawdziwego artystycznego ducha. Makart i Munkaczy, malują sobie według własnej inspiracyi, niedbając ani o federalizm, ani o unitaryzm, jak prawdziwy artysta czynić powinien; zwłaszcza pierwszy ma prawdziwie bujny, samorodny polot, widać w jego dziełach uciechę i zamiłowanie w swej sztuce. Katarzyna Cornaro Makarta rzeczywiście zanadto pokazuje naśladownictwo Pawła Veronese, ale jest to naśladownictwo tak doskonałe, że się stało prawdziwą indywidualnością artysty, a obraz jest bardzo piękny.

Cóż wam powiem o Matejce, kiedy już w dziale austryackim o nim mówić trzeba? Że my go kochamy i że się nim szczycimy, to naturalne, że Europa go ocenić potrafiła, to słuszne. Sądzę, że kładąc na bok próżność narodową, możemy twierdzić, iż w tym wielkim popisie narodów, pierwsze zajął miejsce. Dla Polaka było prawdziwą rozkoszą patrzeć na wystawę jego obrazów, wyglądającą wobec innych jak wielki pan wśród pospólstwa. Zdolniejsze pióra, tak w kraju jak za granicą, już oceniły należycie jego wyższość, ja się tu ograniczam na wyrażeniu wdzięczności jaką kraj cały mu winien za sławę, którą okrył sztukę polską.

Mało zostaje do powiedzenia o reszcie wystawy sztuk pięknych; akwarelle angielskie jak zawsze, wiele pięknych okazują rzeczy; w wystawie rosyjskiej bardzo ładne widziałem okazy małych rozmiarów, ale czy te brązy są dziełem artystów rosyjskich, to inne pytanie, bo jeżeli n. p. i Falconetta, któren w końcu XVIII pracował w Warszawie, liczą do artystów rosyjskich, lub też sławnych mozaicystów włoskich, których Katarzyna do Petersburga sprowadzała, a na ten sposób i Madonna Conectabile, którą niedawno p. Gedeonow do Petersburga sprowadził, będzie może kiedyś w jakiej wystawie w r. 2,500 figurowała pomiędzy dziełami rosyjskiego pędzla.

W mniejszych gabinetach widziałem ostatni sztych Madonny Syxtyńskiej (Józefa Kellera z Bonn) nadzwyczajnie piękny. Rytownikowi pracującemu z największem poświęceniem swej indywidualności, kilkanaście lat nad oddaniem jednego arcydzieła, by takowe w prawdziwie artystyczny sposób rozpowszechnić, wysoka należy się wdzięczność.

Pawilon *des amateurs* mnóstwo mieścił skarbów większej sztuki i przemysłu artystycznego, ale wymagałby on należytego ocenienia, specyalnego znawstwa mnogich gałęzi, które tylko zbieracz z powołania nabyć może, pozwólcie więc bym na tej krótkiej ograniczył się wzmiance. Na dokończenie zaś mego poglądu, podam jeszcze uwagi jakie cała wystawa wiedeńska w ogóle mi nasunęła.

Dr. P.

„kosynierem“, czego sam doświadczałem. Co do stopnia pułkownika, wiem z pewnością, iż go sprawował, choć niejednemu dziwnym się wyda tak szybki awans. W lipcu udając się z towarzyszem B. przez Grodziec na granicę, stanęliśmy we wsi Ruda Komorska, o pół mili od Pyzdr, na samej granicy polsko-pruskiej. Tu zastaliśmy kilku rannych naszych, z opowiadań których dowiedzieliśmy się następujących szczegółów. Niedaleko Miłosławia w Poznańskiem formował się nowy oddział, 300 ludzi liczący; dowódzcą tego oddziału mianowany został rzeczony Ganier d'Abin w charakterze pułkownika. Gdy oddział już był na samej granicy prusko-polskiej, pojawia się ukryty w zbożu patrol pruski z kilkunastu piechurów złożony; ci dają ognia, a nasi sądząc, iż wielki oddział pruski stoi w zbożu ukryty, uchodzą. Część ich tylko przedarła się przez granicę, gdzie ich pod Rudą znowu Moskale zaatakowali i zupełnie rozproszyli. Później dowiedziałem się, iż miał to być oddział jak najstaranniej uzbrojony i umundurowany, prowadzący nawet ze sobą kasę wojenną.

Co się dalej z Ganierem d'Abin stało, nikt nie wiedział, ale podług wszelkiego prawdopodobieństwa zabrawszy kasę swego oddziału, czmychnął. Jeżeli zaś *Gazette des Tribunaux* twierdzi, iż jako „pułkownik kosynierów“ napadł i podpalił dom jakiegoś obywatela i złupiwszy go, uszedł, uważać to trzeba za czystą bajkę. Zresztą dziękujmy Bogu, iż więcej podobnych awanturników Francya nam w pomoc nie przysłała, bo zaiste, źle musiałoby z nami stać, abyśmy losy kilkuset ludzi podobnym awanturnikom powierzali.

Stefan A.....

Teatr. We czwartek dnia 13 listopada, po raz trzeci, komedya w 3ch aktach pp. Belot i Vellefard'a z francuskiego, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski: *Testament Cezara Girodot.*

— Dnia 10 listopada pochmurno, wieczorem płatki śniegu; termometr od + 1·2 doszedł do + 4·4 R. Dnia 11 pochmurno, nad ranem mały śnieg; termometr od — 0·4 doszedł do + 2·6 R. Barometr nad ranem d. 12go począł opadać; dnia 12 listopada o godz. 6ej rano stan jego był 333·88, termometru — 4·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— We czwartek dnia 13 listopada: Śgo Homobona wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Skutki upadku Tellusa i obmyśliwane dotąd środki zaradcze.

Skutkiem upadku Tellusa, majątki polskie w ks. Poznańskiem w trojaki sposób zagrożone zostały. Odpowiadają najpierw dobra firmowych (Ignacego hr. Bnińskiego, Stanisława Platera i Tadeusza Chłapowskiego) za wierzytelności, jeśli na ich pokrycie aktywa zlikwidowanej masy nie wystarczą. Poniosą następnie dotkliwe straty właściciele akcyj Tellusa; ale w najniebezpieczniejszem położeniu znajdują się dłużnicy i żyranci Tellusa t. j. ci, którzy biorąc z kasy tego banku zaliczki na zboże w komis oddane lub proste pożyczki, poręczali je złożeniem weksli krótko terminowych i ci, którzy chcąc, szczególnie w ostatniej chwili, ratować instytucyę od upadku, położyli swe *giro* na weksle wystawione przez Zarząd bankowy.

O majątki firmowych mamy najmniej obawy. Chociaż pewność, którą niby zyskano po odbyciu Zgromadzenia akcyonaryuszów zwołanego przez Radę Nadzorczą Tellusa w dniu 7go b. m. i danych na niem wyjaśnieniach tejże Rady, — że 200,000 tal. wystarczyłoby na uchylenie konkursu, a 500,000 tal. uchroniłoby i akcyonaryuszów od wszelkiej straty, uważamy za zbyt optymistyczną, to jednak na podstawie różnych wiadomości, jakieśmy dotąd zasięgnąć mogli, możemy mieć usprawiedliwioną nadzieję, że zlikwidowana masa, chociaż z niej dla akcyonaryuszów mało pozostanie, wystarczy jednak na pokrycie wierzytelności, tak że odpowiedzialność za nie do firmowych nie sięgnie. Odpowiadać natomiast będą ostatni o tyle tylko, o ile sami korzystali z kredytu instytucyi. Straty akcyonaryuszów banku mogłyby być uchylone, jeśliby się znalazł sposób utrzymania instytucyi, o której wskrzeszeniu już zupełnie zwątpiono. Możnaby jednak znacznie zmniejszyć te straty przez uzyskanie prywatnej likwidacyi zamiast konkursu. Efekta giełdowe Tellusa sprzedawanoby w takim razie na giełdzie i w dogodnym czasie, sprzedawanoby realności z wolnej ręki i w najkorzystniej obranej chwili, gdy tymczasem w konkursie odbywa się to wszystko drogą licytacyi, wyznaczonej bez względu na konjunktury. Płynęłaby stąd i dogodność dla dłużników Tellusa, których w likwidacyi prywatnej można więcej uwzględniać. Wstrzymanie konkursu w zamienienie go na likwidacyę prywatną, zależy podług zasad ustawodawstwa pruskiego od jednomyślnej woli wierzycieli, a że, jak utrzymują jedyna instytucya niemiecka *Mitteldeutsche Bank* ma się w tej mierze sprzeciwiać, wypadałoby nabyć jej pretensyą.

Największe niebezpieczeństwo grozi dłużnikom Tellusa, składającym się po większej części z właścicieli dóbr ziemskich. Dwuletni nieurodzaj podniósł znacznie sumę pobranych zaliczek, poręczonych złożonemi wekslami. Groźność położenia wzrasta wobec rygoru prawa wekslowego, w połączeniu z surowością przepisów najnowszej ustawy subhastacyjnej. W trzy dni można zyskać wyrok wekslowy, w sześć tygodni później odbyć się już może termin sprzedaży dóbr. Przy obecnym upadku kredytu tak osobistego, jak i rzeczonego nie pomoże ani pewność osoby, ani czysta hipoteka. Nim się znajdzie potrzebne sumy, mogą dobra przepaść za bezcen.

Niebezpieczeństwo to najgroźniejsze ze wszystkich, a sięgające bardzo szeroko, powinno przejąć głęboko publiczność polską i skłonić ją do solidarnego działania. W tę stronę wytężona też główna cała uwaga; sypią się projekta po projektach, ale zebrania się do czynu dotąd niewidać. Z licznych narad i projektów do dzienników podawanych zyskano przynajmniej kilka praktycznych zasad ratowania się.

Podstawą możności ratunku jest niezaprzeczenie wartość hipotek, które dłużnicy posiadają. Na nich więc oprzeć trzeba wszelkie operacye finansowe, które dłużnikom Tellusowym zyskanie potrzebnych sum gotowych ułatwić mają. Przekonanie to podzielali wszyscy zaraz od chwili upadku Tellusa. Rozchodziło się jedynie o to, jaką drogą cel ten osiągnąć. Oglądano się zbyt długo za jedną jaką osobistością bogatą, któraby w zamian za zapewnienia hipoteczne sum potrzebnych dostarczyła. Zrzecenie się wszelkiej nadziei wynalezienia takiej osobistości i podjęcie działania własnemi siłami jest może najważniejszą z wszystkich wymagalności obecnej chwili. Nie może też już rozchodzić się o to, kto w tej sprawie ma wziąść inicyatywę. Oczywiście najbliżej interesowani.

Kto ma dług w Tellusie, powinien zgromadzić tyle gotowizny, ile może, zabrać najświeższy wykaz hipoteczny dóbr swoich i udać się bez zwłoki do Poznania. Tu wszyscy związać się powinni solidarnie, poszukać wspólnie zamożnych przyjaciół i zawiązać się w spółkę Zjednoczonego kredytu. Najzbawienniejsze skutki takich spółek połączonego kredytu widzimy na zachodzie. Dla kapitalistów zaś polskich powinna być i ilość długu i wysokość bezpieczeństwa, jaką hipoteki nadają, uwidocznioną, nim się od nich pomocy zażąda.

Zresztą przykładem dla obywateli polskich, co do wyboru finansowych środków, mogą być zabiegi niemieckie podejmowane obecnie do ratowania z upadku swych instytucyj miejscowych.

Spółka na podstawie solidarności dłużników urządzona nie przesądza bynajmniej powstania nowej instytucyi na zespoleniu się większych kapitałów opartej. Jej istnienie ułatwiłoby owszem czynności większych banków i zapewniałoby, jako pośrednie ogniwo, ich trwałość.

Pożyczka węgierska.

W klubie Deaka zawiadomił minister finansów węgierskich Kerkapolyi zebranych Członków, że domy Rothschildów: wiedeński, frankfurcki i londyński, tudzież berliński bank dyskontowy, austryacki Zakład kredytowy i węgierski bank kredytowy, utworzyły konsorcyum które oświadczyło gotowość swoją do podjęcia się pożyczki węgierskiej. Szczegółowe warunki stanowczo ułożone zostaną dopiero po wyjściu z Sejmu węgierskiego odnośnej ustawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 listopada.

Posady: Weterynarza powiatowego (900 złr.), podania do 15go listopada.

Edykta: Sąd kraj. lwowski zawiadamia Chanę Bleicher, iż tarnowski dom komisowy „Dr Kaczkowski i S. Żaba“ zaintab. został za właściciela sum 2000 złr. i 1000 zł. pierwotnie na jej rzecz na dobrach Nagoczyn zahipotekowanych. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia hr. Kazimierza Potulickiego, Mojżesza Schmelkesa, Esterę Horowitz i Rubina Pitzele o zaintabulowaniu Anny Sternstein Helclowej za właścicielkę 1/16 części 10,000 złp. na realn. N. 231 Dz. VIII i 5,240 złp. na realn. N. 137 Dz. VIII w Krakowie, oraz sumy 3,717 złr. na dobrach Bobrek w WKs. Krakowskiem.— W sądzie obw. w Tarnowie 22 grudnia licyt. egz. dóbr Parkosz i Łabuzie w starostwie pilźnieńskiem.— W sądzie pow. w Radymnie d. 1 grudnia licyt. egz. realn. N. 104 w Skołoszowie i realn. N. 15 w Radymnie.

Obwieszczenia: Sąd pow. w Dębicy donosi o uznaniu Jędrzeja Kukli z Łopuchowej za marnotrawcę.— W sądzie pow. w Rożniatowie 28 listopada licyt. egz. realn. N. 24 w Hołyniu.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11go listopada.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Ferdynand Rańkowski z Poznania, Czesław Gołemberski z Kongresówki, Aleksander Hanicki z Podola, Feliks Rejmers kupiec z Proszowic, Jan Skrzyński wł. dóbr z Kongresówki, Eliza Samstag i Tadeusz Szalinko kupiec z Odessy, Aleksander Godek inżynier z Ostrawy, Józef Lewandowski z Warszawy, Antoni Stanikowski z Kazimierza, Józef Piotrowski i Emilia Jankowska z Chrobrza.

HOTEL DREZDENSKI: Leon Michałowski z Wołynia, Filipina Jakobi z Kent, F. Wasilewski z Gdańska, Franciszek Skibicki senator i Gustaw Krauze z Rosyi, Józef Pressburg kupiec z Wiednia, Józef Stein kupiec z Pragi, Antoni Kiesiel ze Stanisławowa, Antoni Zubrzycki właśc. dóbr z Galicyi, Józef Kalapus z Kołbajowicz.

HOTEL SASKI: Henryk Rulikowski właśc. dóbr z Wiednia, Fraciszek Maschek kupiec z Wiednia, Jan Górski z żoną wł. d. z Warszawy, Aleksandra Rudzka wł. dóbr z Bączałki, Leonia Anc ze Lwowa, Edmund Zagórski z żoną wł. dóbr z Niegardowa, Julia Jabłońska wł. d. z Pradeł, Leon Michałowski z żoną wł. d. z Drezna, Konstanty Kośmiński z żoną wł. d. z Książa Małego, Żelisław Wędrychowski z żoną wł. d. z Drożejowic, Dr Zygmunt Bośniacki z Wiednia, Tadeusz s. Lubomirski z familią wł. d. z Krasiczyna, Stanisław Glogier z Tarnopola, Teodor Walewski i Mieczysław Walewski z Mostek, Apolinary Woiński z Jagielnicy Starej, Seweryn Kisielewski ze Słupca, Emil Berg z Paryża, Bolesław i Władysław Buckiewiczowie wł. d. wł. d. z Podola, Franciszek Dziamski i Teodozya Jakowicka ze Lwowa, Paulina Gostkowska z Kongresówki, Antoni Sumiller i Karol Mazowski inżynierowie z Tarnowa, Tomasz de Vesci z Irlandyi, Stefan Komornicki z Dzikowa.

HOTEL POLLERA: Juliusz Berliner kupiec z Berlina, Adolf Mosiewicz z Tarnowa, Cezar Lohrenz kupiec z Londynu, HermanMedaler kupiec z Berlina, Dawid Lotes kupiec z Wrocławia, Justyn Detko z Kongresówki, Aleksander Roguski z Galicyi, Jakób Briechta z Węgier, Wiktor Wieczorek z Katowic, Józef Skrajanka ze Szląska, Franciszek Bienenfeld z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 listopada. Lewy środek, który się zebrał po dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, postanowił, stósownie do formy, w jakiej Broglie domagać się będzie od Izby odroczenia wiadomej interpelacyi o wybory deputowanych, zezwolić na odroczenie albo odmówić. Jeśli lewy środek przystanie na odroczenie, lewica postawi tę samą interpelacyę. Wielu deputowanych prawicy ma podobno wnieść w Zgromadzeniu narodowem naznaczenie pewnego terminu komisyi 15tu dla zdania sprawy z wniosku Changarniera.

Paryż 10 listopada. Skutek rozmowy Leona Saya z księciem Broglie jest ten, że lewy środek, skoro ministerium pozostaje w urzędzie, obstaje przy interpelacyi o wybory uzupełniające do Zgromadzenia narodowego (w 13 departamentach), a ministeryum zażąda przed czwartkiem od Izby odrzucenia interpelacyi. Prawy środek obstaje przy wniosku Changarniera, zgadza się tylko na przydanie w tym wniosku tytułu „prezydent Republiki“. Lewica republikancka postanowiła, wnieść przeciwny wniosek, mieszczący w sobie ukonstytuowanie Republiki.

Rzym 10 listopada. Junta likwidacyjna zajęła dziś w posiadanie pięć klasztorów, przy czem nie zaszła żadna przeszkoda *Fanfulla*, donosi, że kardynał wikary (Patrizi) czyniąc zadość życzeniu prefekta dozwolił, aby kościół św. Andrzeja na Kwirynale uznany był za parafię królewską.

Haga 16 listop. Izba niższa uchwaliła 49 głosami przeciw 5, budżet wydatków na Indye holenderskie ze wszystkiemi nowemi urządzeniami.

Bern 10 listop. Delegacya specyalna Rady rządowej Berneńskiéj oświadczyła Radzie związkowej że reklamacya członków klerykalnych Zgromadzenia związkowego przeciw postępowaniu w kantonie Jura uważaną ma być za niewłaściwą i wedle tego postąpić z nią należy.

Depesza ta błędnie jest ułożoną; bo Rada rządowa niemoże w tym względzie orzekać, lecz tylko, mogła być zapytaną o opinię i objaśnienie. Rada rządowa jest władzą lokalną a Zgromadzenie związkowe jest reprezentacyą całej Szwajcaryi (*Red.*)

Londyn 11 listop. Na obiedzie u lorda-majora byli ministrowie; Cardwell odpowiadając na toast wzniesiony na cześć armii, oświadczył, że celem Anglii jest pokój i cywilizacya. W toaście na cześć parlamentu rzekł Gladstone, iż trudności w wojnie z Aszantami okazały, iż lepiej jest ograniczyć stosunki, które takie sprowadzają następstwa. Mówiąc o państwach zagranicznych, rzekł, iż Anglia niema przyjemności przyglądania się z miejsca swego, gdy inni walczą z burzą. Hr. Beust odpowiedział z powodu toastu na cześć ciała dyplomatycznego, iż spodziewa się, że Austrya jako liberalna i odradzająca się, podobnie jak w dawnych czasach absolutyzmu jest naturalnym sprzymierzeńcem Anglii— dziś w pokojowem współzawodnictwie, jak wtedy, gdy wojska Anglii i Austryi walczyły razem (przeciw Francyi! *Red.*).

Londyn 11 listopada. Organa konserwatywne twierdzą, iż w zimie ma się odbyć sesya parlamentu dla uchwalenia wydatków na wojnę z Aszantami.

Darmstadt 10 listopada. Izba niższa sejmu heskiego uchwaliła ponownie znaczną większością wniosek odrzucony przez Izbę wyższą, wzbraniający zakonnikom udzielać nauk w zakładach naukowych i wychowawczych.

Bajonna 10 listop. Depesza municypalności Mirandy, o ostatniej bitwie nie znajduje potwierdzenia w ostatnich raportach karlistowskich. Mówią one tylko, że 8000 Karlistów z czterema działami pod wodzą Ollo i Elio wzięły d. 7 b. m. pozycye pod Los Arcos, zajmowane przez 18000 wojska z 28 działami. Don Carlos, brat jego Alfons i żona Blanka byli obecnymi bitwie. Straty Karlistów w porównaniu z wojskiem republikanckiem są małe. Nie zginął też żaden dowódca karlistowski.

Madryt 10 listop. *Gaceta* ogłasza telegram jenerała Moriones z Los Arcos z 9go z donieseniem, że pobił Karlistów dnia 7 t. m. i wyparł ich z silnych stanowisk po 4godzinnej walce. Straty Karlistów są znaczne; wojsko miało 22 zabitych, 250 rannych, a zabrało nieprzyjacielowi jedno działo i 4 jaszczyki oraz wielu jeńców.

Konstantynopol 10 listop. Szewkepasza, jlny gubernator Skadaru utonął przypadkowo. (Donoszono przed parą dniami że zginął z ręki skrytobójcy). Serkir efendi wrócił do Rzymu.

Washington 10 listopada. Poseł amerykański w Madrycie jenerał Sickles telegrafował sekretarzowi stanu Fishowi, że rząd hiszpański wyraził mu swoje ubolewanie, że depesza, która nakazywała wstrzymać stracenie jenerała Ryan i innych osób zabranych na statku „Virginius“, za późno doszła do Kuby; dalej zaś rząd hiszpański oświadczył, iż działał w dobrej wierze. Fish stara się obecnie o niedopuszczenie stracenia innych więźniów, dopóki legalność zaboru statku nie zostanie sprawdzoną. Do Santiago odpłynęła jedna fregata amerykańska.

Podajemy dzisiaj osnowę mowy p. Rechbauera przy objęciu krzesła prezydyalnego w Izbie niższej Rady państwa onegdaj powiedzianej. Słusznie uważaliśmy ją z wiadomej wczoraj treści za znaczącą. Jest to mowa nie prezesa Izby, ale naczelnika stronnictwa; czytamy w niej program nie rządu, ani nawet Izby, ale stronnictwa tak silnego, że głosem swego prezesa zaręcza ono, iż Izba za tym programem pójść musi. Czy rząd pójdzie także? Na to pytanie mowa zdaje się odpowiadać: zobaczymy! Zdawało nam się, że p. Rechbauer niemógł być kandydatem rządowym, ani nawet rządowi miłym; po odczytaniu zaś mowy zdaje się, że był rządowi niemiłym, co nazywają *ingrata persona.* Większość, jaką uzyskał, jest dla rządu groźną, bo niezawodnie stanęła ona wbrew woli a może i działania rządu. Dla rządu, zdaje się, nam zachodzi konieczność utworzenia sobie partyi, której dziś nie ma. Klub lewicy wyborem p. Rechbauera wypowiedział mu, jeżeli nie wojnę, to w każdym razie zwykłą dotychczas powolność. Klub postępowy pójdzie jeszcze dalej, klub lewego środka obawia się tak dalece, że nawet kandydata nie postawił; klub prawego środka i inne frakcye są anticentralistyczne. A tu mowa p. Rechbauera zapowiada drogę, na której rząd nie będzie mógł postępować, a prezes Izby wznosi okrzyk na cześć Cesarza, ale konstytucyjnego! Partyi rządowej brak wyraźny.

A nawet trzeba jej prędko, bodaj czy nie do rozpraw nad adresem. Komisyę złożył klub lewicy, i to tak samowolnie, że innych przypuścił jakby z łaski, autonomistów zaś wykluczył. Ułoży adres klub lewicy, czyli p. Herbst, a jeżeli ten będzie miał 205 głosów, to w adresie powie Izba, co on zechce, a może się to bardzo niezgadzać z tem, czego rząd sobie życzy. Widzimy, że stronnictwo lewicy zamierza sobie zrobić fikcyę z „konstytucyjnego Cesarza“— i do niej przemawiać będzie, i od niej żądać tego, na co może rzeczywisty Cesarz zezwolić nie zechce. Wykluczenie klubu prawego środka z komisyi adresowej pozwala to przypuszczać.

Czytając wczoraj ogromną listę mandatów wysłanych do komisyi weryfikacyjnej, a w tej liczbie widząc takie, przeciw którym żadnego nie mogło być protestu, sądziliśmy, że w liczbie tej byli wszyscy posłowie, których wybory nie zostały jeszcze sprawdzone. *N. fr. Presse* pisze dziś jednak, że zapowiedź protestu wystarcza, aby mandat do komisyi był odesłany, wielka zatem liczba nie ma znaczyć, iż wszystkie te wybory są zakwestyonowane.

Dawniejszy regulamin Izby wymagał 15 głosów dla poparcia wniosku, Izba nowa przyjęła *en bloc* regulamin dawny z wyjątkiem, że teraz 20 głosów potrzeba, aby wniosek był wzięty pod dyskusyę, a to z powodu zapewne powiększenia liczby deputowanych. Rusini zatem, gdyby osobny klub utworzyć chcieli, powiększyćby się musieli pięcioma głosami, inaczej bowiem wniosku do Izby samoistnie wprowadzićby nie mogli.

Koło polskie zostawiło członkom swoim wolność głosowania w wyborze prezesa Izby, byle nie głosować na kandydata przez centralistów postawionego. Nie głosowali przeto Polacy na p. Rechbauera, co im za niewdzięczność naturalnie poczytuje *N. fr. Presse.* Nam się wydaje, że p. Rechbauer dawno się już wyleczył z tej mniemanej słabości do Polaków, jaką mu *Pressy* dawniej zarzucały. Koło polskie nie jest jeszcze zorganizowane; przewodniczy w niem zawsze tymczasowo p. Grocholski, który należy do komisyi adresowej. Minister Ziemiałkowski bywa na obradach koła, lecz nie jako minister, ani jako członek delegacyi galicyjskiej, ale jako poseł sejmowy. Według dawnego bowiem regulaminu koła, każdy poseł sejmowy miał prawo (jako wyborca delegacyi) być obecnym na jej zebraniach i przemawiać bez prawa głosowania. Nowego regulaminu jeszcze nie ma, niewiadomo, czy pomimo bezpośrednich wyborów §. ten będzie utrzymany. Na radzie ministrów zapadło postanowienie, że żaden minister do żadnego klubu należeć, czyli być jego członkiem nie może. Minister Ziemiałkowski nie może więc być członkiem koła polskiego.

Staats Anzeiger pruski zamieszcza dekreta królewskie. Pierwszy uwalnia jenerała hr. Roona na jego żądanie z urzędu prezesa ministerium; drugi naznacza na nowo prezesem gabinetu ks. Bismarka, kanclerza i ministra spraw zagranicznych; trzeci mianuje ministra skarbu Camphausena zastępcą prezesa ministrów. Radca tajny Jacoby obejmuje urząd pierwszego referenta w ministerstwie stanu.

Dziś miało nastąpić otwarcie sejmu pruskiego.

We Francyi ciągła oscylacya między rojalistami i republikanami. O małą liczbę głosów bonapartystów kuszą się obie partye, bo może od bonapartystów zależy zwycięstwo jednej lub drugiej. Bonapartyści zaś podmawiają Orleanistów, aby zerwali z legitymistami, obiecując im dopomódz do pokonania i legitymistów i republikanów. Po za kulisami toczy się walka ważniejsza niż w Izbie i komisyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 listopada. *Vaterland* donosi; Klub prawego środka postanowił zaniechać napisania programu swego a na czele statutów umieścić następujące oświadczenie: Klub prawego środka jest wolnem zebraniem deputowanych stronnictw anticentralistycznych w celu obrony prawa we wszelkich kierunkach, mianowicie zaś pod względem państwowym, kościelnym i narodowym. Prezesem klubu jest hr. Hohenwart.

Berlin 12 listop. Wiceprezes ministerstwa Camphausen zagaił sejm pruski w imieniu Cesarza mową tronową, w której stoi: Rząd mniema, iż w wyniku nowych wyborów znajduje pochwałę tych kierunków prawodawstwa, na które wstąpił, i dalej temi samemi drogami postępować będzie. Położenie finansowe zupełnie jest zadawalające. Dług państwa zmniejsza się; pozostaje do rozporządzenia znaczna nadwyżka. Wielkie wydadki będą mogły być poczynione na polepszenie zakładów komunikacyjnych. Mowa tronowa obiecuje, że bezzwłocznie przedłożone będą sprawozdania komisyi śledczej w sprawie konsensów kolei żelaznych, tudzież projekta ustaw celem usunięcia wadliwości w udzielaniu konsensów; dalej zapowiada inne projekta o wewnętrznych reformach; ubolewa, że ustawy kościelne znalazły nieusprawiedliwiony opór ze strony biskupów katolickich, wypowiada stanowczą wolę rządu przeprowadzenia tych ustaw i nadal i chwycenia się na czas dalszych kroków, ażeby interesa pieczy jego powierzone ochronione były od szkody. Mowa tronowa przyjętą była życzliwie, mianowicie ustęp o ustawach kościelnych.

Wersal 12 listopada. Komisya 15tu uchwaliła 8 głosami przeciw 7 wniosek Périera, że uchwalenie przedłużenia władzy prezydenta ma nastąpić równocześnie z uchwaleniem ustaw konstytucyjnych a to najpóźniej w pierwszej połowie stycznia 1874 r. Laboulaye wybrany został sprawozdawcą komisyi. Komisya poleciła swemu prezesowi zażądać posłuchania u Mac-Mahona. W Zgromadzeniu narodowem lewica wniosła poprawkę tyczącą się uchwalenia Republiki i ratyfikowania jej przez głosowanie powszechne.

Bern 11 listop. Tak zwani liberalni katolicy w St. Gallen żądają od Rady rządowej zniesienia biskupiego seminaryum męskiego, gdyż według konstytucyi wychowanie jest sprawą państwa.

Kursa. Wiedeń, dnia 12go listop. godz. 2·25 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·15. — Losy z r. 1860 100·75.— Akcye banku 943· — — Akcye kredytowe 208 50 — Londyn 114 80. — Srebro 109 60. Dukat —. —. Lombardy 159 50. — Losy z r. 1864 134·— — Akcye franko-austr. 38·—. — Napoleondor 9·17.—.— Akcye kolei gal. Karola Ludwika 201·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136.— — Akcye kolei północno-wsch. 105·—·—. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 112·—.— Akcye anglo-banku 132 50 Akcye kolei rządowej 318 50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 158·—. — Tramway 155 —. — Akcye banku budowy 75·—.— Akcye kolei wschodn. 57·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·50 — Akcye kolei zjedn. 115 25.— Losy tureckie 53·—. — Losy prem. węg. 78·—

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 listopada.

(Wartość kuponów do 11 listop.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne	109 50	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	171 —	170 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 52	5 42	—
Napoleondor 1 sztuka	9 25	9 15	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 50	74 50	15¾
4% listy zast. (oprócz kup. bież.)	68 50	67 50	1 46⅔
5% "	77 —	74 50	1 83⅓
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 07⅔
6% " 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	20
6% " 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	20
7% " dłużne	96 —	95 —	20
6% " hipot. 100 zł.	82 —	79 —	1 20
6% " zakł. kred. wł. 100 zł.	93 —	90 —	2 20
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	95 —	92 —	2 20
Losy prem. węg. za 1 sztukę	79 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	81 —	78 —	3 46⅔
" hipotecz. z 200%	210 —	205 —	2 93⅓
" kolei Karola Ludwika zł. 210	202 —	199 —	3 85
" " Lwow.-Czern. " 200	138 —	135 —	33⅓
" " Warsz.-Wied za rb. 60	95 —	92 —	1 10
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 25	1 55½
4% " " " II. " 100	94 —	92 —	1 55½
5% " " " za rsr. 100	94 —	92 —	1 94½
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 50	1 80
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34	32—	—

Wiedeń 11 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 40	68 20
5% " " " srebr.	73 20	73 —
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
" " " czeskie	94 —	93 50
" " " węgierskie	75 75	74 75
" " " galicyjskie	75 —	74 —
" " " bukowińskie	73 —	72 50
" " " siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr.	94 —	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 75	91 50
4 " galicyjskie	71 50	70 50
5 " "	76 25	75 75
6 " gal. zakł. kred. włość.	82 —	— —
5 " węgierskie listy	81 50	81 —
5 " zakł. kredyt. austr.	95 —	93 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 —	84 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	117 50	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	278 —	274 —
" " " 1854	93 —	92 50
" " " 1860	100 75	100 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	— —	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	— —	134 -
" prem. pożyczki węg.	78 —	77 50
" Comorente	26 —	25 —
" Kredytowe	167 —	166 50
" żeglugi parowej na Dunaju	90 —	88 —
" księcia Salm	35 —	34 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St. Genois	23 —	— —
" miasta Budy	24 —	— —
" księcia Windischgraetz	22 50	21 50
" hr. Waldstein	— —	— —
" hr. Keglevich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 —
" tureckie 400 frank.	53 —	52 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	944 —	940 —
Zakładu kredytowego	208 75	208 25
Żeglugi parow. na Dunaju	511 —	509 —
Kolei północ. Ferdynanda	2015	2010
Kolei rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachod. c. Elżbiety	214 —	213 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	158 50	158 —
" Galicyjskiej	202 —	201 50
" Czerniowieckiej	136 —	135 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	105 50	104 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	143 —	141 —
" Koszycko-Bogumił.	136 —	135 —
" Siedmiogrodzkiej	— —	140 —
" Cisańskiej	195 50	194 50
" wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
" austryack. półn.-zach.	194 50	193 50
" Franciszka Józefa	209 —	208 —
Banku anglo-austryackiego	134 —	133 —
" anglo-węgierskiego	41 50	40 50
" austryackiego ogólnego	40 —	38 —
Zakładu Kredytowego węg.	121 —	119 —
Banku franko-austryackiego	38 50	38 —
" franko-węgierskiego	— —	— —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 58	63 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	29 75	29 25
" dla obrotu ogólnego	114 —	113 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	86 50	86 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	— —	95 —
Emissya z r. 1862	— —	92 50
" państwowa St. 500 fr.	— —	137 —
Emissya z r. 1867	131 50	130 50
" południowa St. 500 fr.	111 50	111 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100złr. m. k.	— —	91 —
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 —	104 50
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	96 —
" gal. Kar. Ludw. 300z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 —	71 75
Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 50	82 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	96 50	95 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 47⁵	5 46⁵
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 20	9 18
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 75	11 65
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 75	109 50
Srebro, kupony	110 —	109 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 71"

Lwów 10 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 48	5 35
" cesarski	5 48	5 40
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
" papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 50	75 50
" " " " " 4%	69 50	68 50
" " Banku hipoteczn.	81 -	79 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 15	74 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	203 -	201 —
" " lwowsko-czerniow.	136 50	135 50
" banku hipotecz. gal.	— —	— —

Warszawa 10 listopada.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	92 80
" " 2 "	93 10	92 80
kupon "	—	1 53⅓
" " nowe "	92 70	92 40
kupon "	—	1 91⅔
" likwidacyjne "	79 10	78 80
kupon "	—	1 76⅔
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93
" " bydgoska	72 —	—
" " terespolska	113 50	112 50
" " łodzka	102 50	—

Obwieszczenie.

L. 952. (2010-3-3)

ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, **dnia 17 Listopada i następnych 1873 r.** od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ul. Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 3 Października 1873 r.

Za Starszego Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Sekretarz
T. Sobieniowski.

Podziękowanie.

Zaledwo rekonwalescent po długiéj, ciężkiéj i bolesnéj chorobie — czuję sumienny obowiązek objawić publicznie moją wdzięczność **Aleksandrowi Zarewiczowi** Doktorowi medycyny, który swą niespracowaną przy gruntownéj nauce lekarskiéj — dniem i nocą troskliwością — obok kilkakrotnych narad z Doktorami Brykiem, Jakubowskim i Korczyńskim, już po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów, z woli Bożéj, wyprowadził mnie z niebezpieczeństwa utraty życia. Za takie poświęcenie i opiekę — wszelkie materyalne wynagrodzenie w moim przekonaniu nie jest dostatecznem — dopiero moralne uznanie i publiczne objawienie zalet tego jeszcze młodego a już tak zdolnego lekarza, uważam za konieczność i sumienny mój obowiązek, którego niniejszem z całego serca dopełniam.

Karol Godeffroy
właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem.
(2124)

Zniżenie ceny o 50%.

Dzieło pod tytułem:

Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski

32½ arkuszy na papierze welinowym, kosztuje obecnie zamiast 3 złr.

tylko 1 złr. 50 c. w. a.

Główny skład w Księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie. (2122-1-6)

Inserat w „Czasie“ Nr. 260 z d. 12 b. m. umieszczony do l. 2092 winienem w ten sposób sprostować, że dom przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 273 (dom sąsiedni hotelu Sobieskiego) niema więcéj żadnéj gospodyni. Jest własnością spadkobierców po ś. p. Janie Zakrzewskim, a administratorem tegoż domu jest podpisany.

(2103) **Teofil Zakrzewski.**

Prawnika

zdolnego i pracowitego, także **Kancelistę** biegłego w układaniu aktów spadkowych, poszukuje notaryusz Dr. **Piątkiewicz w Tarnopolu.** Honoraryum i tantiema wedle umowy.
(2096-1-3)

W Krakowie

dla rodzeństwa panny i chłopczyka do szkół uczęszczających, poszukuje się umieszczenia z wiktem i praniem za zapłatą od obu razem trzydzieści dwa (32) złr. w. a. miesięcznie. Bliższe wiadomości pod adresem **E. S. Dukla.** (2100-1-2)



Para koni powozowych

klacz lat 7½ i koń 7 — kare — rosłe — do sprzedania. — Bliższa wiadomość w cukierni Wgo Grossmanna w Rynku głównym w Krakowie. (2086-2-3)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-24-25)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

(1903-9-)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

ODEZWA.

Wywiązując się z powierzonego sobie zadania, komitet przedsięwziął wszelkie kroki, które do strzeżenia praw akcyonaryuszów za potrzebne uważał, i prócz dawniejszych podań i protestów wniósł w ostatnich czasach, łącznie z komitetem lwowskim, memorandum do Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa, do J. E. pp. ministrów Andrassego, Ziemiałkowskiego, Banhansa i Kerkapolego, do sejmu węgierskiego i do deputowanego Deaka, wszystko w celu wyjednania zapłaty kuponu w lipcu b. r. zapadłego, tudzież kuponów nadal płatnych.

Od JE. ministra skarbu otrzymał komitet za pośrednictwem tutejszej Izby handlowej, zapewnienie szczerej opieki nad prawami akcyonaryuszów.

Jakkolwiek dotychczasowe usiłowania i czynności komitetu, utrzymujące w ruchu i uwadze wszystkich akcyonaryuszów w znaczniejszych miastach jakoto: Wiedniu, Monachium, Paryżu, Brukseli, Amsterdamie, Frankfurcie, dla sprawy całéj znaczne przyniosło korzyści, to jednakże stanowcze i pomyślne skutki, dadzą się osiągnąć jedynie przez zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu, i powzięcie tamże uchwał na drodze prawa wykonać się dających. Komitet uważając środek ten, jako jedynie do celu prowadzący, postanowił łącznie z komitetem lwowskim zwołać ogólne zgromadzenie. Gdy zaś do tego potrzebną jest liczba 15000 sztuk akcyj, wezwał poprzednio P. T. akcyonaryuszów, aby na opędzenie wydatków kwotę 50 kr. w. a. od akcyi składali, nadmieniając przytem, iż tylko tych P. T. posiadaczy akcyj jako przystępujących do wspólnego działania uważać będzie, którzy zaliczkę powyższą złożą.

Ponieważ we Lwowie zgłoszono 10000 akcyj, w Krakowie zaś około 8000 akcyj, przeto komitet miał uzasadnioną nadzieję, iż P. T. akcyonaryusze dbając o mienie swoje, przystąpią do działania w jak największej liczbie i zapewnią złożenie 15000 sztuk akcyj, niestety jednak doznał komitet gorzkiego zawodu, napotykając na największą ze strony P. T. posiadaczy akcyj obojętność, albowiem w Krakowie złożono dotychczas wkładki za 3,700 akcyj, we Lwowie zaś za 3,800, t. j. dopiero połowę ilości do zwołania ogólnego zgromadzenia potrzebnej. (2036-2-3)

Obojętność ta jest tem więcej zastraszającą, albowiem, jeżeli P. T. akcyonaryusze, usuwając się od wspólnego działania, zmuszą komitet do zawieszenia swoich czynności i rozwiązania się, wartość akcyj dotąd stucznie podtrzymywana, spadnie do nic nieznaczącej kwoty, a P. T. akcyonaryusze utracą niepowrotnie część majątku swojego.

Aby odwrócić takie nieszczęście, komitet postanowił odwołać się po raz ostatni do P. T. akcyonaryuszów, którzy chwilowo wkładki zapłacić nie mogą, poprzestać na złożeniu z ich strony przepisanego obowiązku, iż wkładki te po ukończeniu sprawy zapłacą.

W wykonaniu tych postanowień komitet wzywa:

1) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy dotychczas wkładki po 50 kr. nie zapłacili, a zapłacić mają możność, aby wkładkę tę najdalej do dnia 20 listopada b. r. w kantorze bankierskim Wgo **Tadeusza Tarasiewicza** w rynku głównym w Krakowie złożyli;
2) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na swój koszt na zgromadzenie walne do Pesztu jechać chcą, aby deklaracyę pisemną w tej mierze z wyszczególnieniem ilości posiadanych akcyi najdalej do dnia 20 listopada b. r. w powyższym kantorze złożyli; nareszcie
3) tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obecnie wkładki zapłacić nie mogą, aby najdalej do dnia 20 listopada b. r. podpisali w powyższym Kantorze zobowiązanie, iż wkładki po 50 kr. od akcyi po ukończeniu sprawy zapłacą.

Jeżeli do dnia 20 listopada b. r. przystąpi do działania dostateczna liczba akcyonaryuszów, komitet zawezwie P. T. posiadaczy akcyj do składania swych akcyj w kasie miejskiej w Krakowie i poczyni odpowiednie kroki do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia akcyonaryuszów do Pesztu.

Jeżeli zaś P. T. akcyonaryusze i na to wezwanie obojętnością odpowiedzą i do tego terminu nie zbierze się potrzebna ilość akcyj; komitet widząc z żalem niemożność skutecznego działania na przyszłość, zakończy czynności swoje i rozwiąże się składając całą odpowiedzialność za szkody ztąd wynikłe na tych P. T. akcyonaryuszów, którzy obojętnością swoją zwołanie zgromadzenia ogólnego uniemożebnili.

Nie ulega najmniejszéj wątpliwości, iż po rozwiązaniu komitetu, który agitacyą we wszystkich większych miastach kurs akcyj podtrzymuje, akcye tracą swoją wartość i takowej nie odzyskają, albowiem osoby bardzo mocno w całej sprawie interesowane nie doznając ze strony akcyonaryuszów żadnego odporu. przeprowadzą na ich niekorzyść najszkodliwsze uchwały, jak to zresztą nastąpiło na ostatnich zgromadzeniach w Peszcie.

Dlatego komitet ponawiając powyższe wezwanie ma nadzieję: iż takowe niepozostanie bez skutku i P. T. akcyonaryusze nie będą trwać w obojętności, mając na pamięci tę prawdę: „iż ci tylko prawa nabywają i posiadają, którzy je bronić mają odwagę.“

Od komitetu akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków 3 listopada 1873.

Dr. F. Wilkosz
przewodniczący komitetu.

Członkowie komitetu: *Jan Kanty Kirchmayer, Albert Mendelsburg, Dr. Oettinger, Tadeusz Tarasiewicz, Dr. Ferdynand Weigel, Ignacy Żółtowski.*

Wszelkie rodzaje **młocarń**, tudzież **uprzywilejów. kieratów szrubowych, odznaczonych na wystawie powszechnéj w Wiedniu 1873 r.,** poleca jako szczególnie tanio i trwale zrobione (1986-2-3)

Adolf Müller,
Fabryka machin i odlewania żelaza w **Grottau w Czechach.**

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości publicznéj, **że otwarłem Biuro architektoniczne** — i podejmuję się wykonania wszystkich czynności wchodzących w zakres mojego zawodu.

F. Pokutyński,
b. prof. bud. konces. architekt.
(2024-2-3)
Kraków, ulica Bracka Nr. 161/2.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1253-40-)

Dęby do sprzedania

około 15,000 sztuk, grubości od 12 do 30 cali, mila od stacyi Sądowa Wisznia kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. —

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 67 na pierwszem piętrze od ulicy. (2039-2-3)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Wien, Stadt, Hegelgasse 8, I. Stock (verlängerte Johannesgas.)

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordo e, papiers imitation cuir, papiers peints.
Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.
Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.
(1149-6-) **Hegelgasse Nr. 8 na I. piętrze.**
En voi Franco d'échantillons en province.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ 14 „
6 „ „ 30 „
6½ „ „ 60 „
7 „ „ 90 „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1902-3-) **Dyrekcya.**

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
który z powodu niezrównanej doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornej własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 1 **złotym** i 3 wielkiemi **srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander Rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze św. Stanisława.

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 ct.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspieszniej a do każdej przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1585-6-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 21, c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

wydaje

ASYGNACYE KASOWE

6% z wypowiedzeniem 30-dniowem
7% „ 60- „

(2022-3-6) **Dyrekcya.**

Dworek z ogrodem

przy ulicy Krupniczej pod l. 6 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki na Piasku pod l. 57. (2079-2-3)

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
PÂTE DU Dr. Zed
W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.
(1831-6-26)

Nadzwyczajna sposobność wygrania

nadaje się przez odbywające się *od dnia 20go Listopada do dnia 11go Grudnia b.r. wylosowanie wielkich kapitałów. Odbędzie się tylko to* **jedno** *ciągnienie wygranych, tak, iż nie nastąpią żadne* **dalsze** *dopłaty.*

Ogólna kwota przeznaczona do wylosowania wynosi

Tal. 2.195,000

która oprócz wielu innych podzieloną jest na następujące główne wygrane: w danym razie 150,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 2 po 15,000, 5 po 10,000, 20 po 4,000, 30 po po 2,000, 40 po 1,500, a samych **200 po 1,000 talar.** i t. d. i t. d.

Do rozprzedaży urzędowo wydanych losów udziałowych jesteśmy upoważnieni i posyłamy takowe po *złr. 8·50*, po *17 złr.*, po *34 złr.* i po *68 złr.* za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony punktualnie, a po uskutecznionem ciągnieniu *bez przypomnienia urzędowy* wykaz wygranych i wygrane.

Więcéj korzystniejsza sposobność wygrania, jak powyższa, nie zdarzy się tak często i dlatego upraszamy o najspieszniejsze nadesłanie zamówień.

Mindus & Marienthal
Kantor bankowy, loteryjny i wymiany
(1999-2-5) w **Hamburgu.**

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe
w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1246-30-)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs

Der persönliche Schutz

Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. In Umschlag versiegelt.
Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!) von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.*, den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung*, in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften*, die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die **Original-Ausgabe v. Laurentius** zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit **60 anatom. Abbildungen** in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (1833-3-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane złr. 1·40
Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki
Rumu-jamajki,
różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-10-20)
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant **w Bernie.**
Listowne polecenia wypełniają szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (1277-8-24)
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego*

BANDAZE

elektro medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (1826-6-12)

A. Maczuskiego
cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-9-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-17-78)

Słynnie znany

SKŁAD ubiorów męzkich

Neirath & Weinberger
w Wiedniu
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne . .	od	złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne . .	„	„	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„	„	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„	„	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„	„	45
Futra do polowania „ „	„	„	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„	„	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„	„	35
Okrycia na nogi i buty futrzane	„	„	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„	„	12
Surduty dla myśliwych	po	„	10
Szlafroki	od	„	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„	„	12
Płaszcze i haweloki	„	„	18
Spodnie zimowe	„	„	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki i sposób brania miary** przesyłam darmo i płatnie. (1834-10-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*